

WYDANIE: A B C D E F G H
I J K L M N O P.

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



FECINCANI, włoski aresztowany został we Francji. Stał on na czele wielkiej szajki szpiegowskiej.

ROK XII. | ŚRODA, DNIA 24 STYCZNIA 1934 R. | CENA 10 GROSZY | Nr. 24

TAJEMNICZY NAPAD NA KOBIECĘ W ŁÓDZI

Dwuch dystyngowanych mężczyzn oblało żrącym kwasem elegancką damę. — Poszkodowana mężatka nie chce udzielić policji żadnych informacji

Łódź, 24 stycznia. (ig) Wczoraj wieczorem na ul. Gdańskiej zdarzył się wysoce tajemniczy wypadek.

Ulicą tą szła młoda, bardzo elegancko ubrana kobieta, w czarnym futrze. Tuż za nią podążało dwóch również elegancko ubranych mężczyzn.

W pewnym momencie, gdy dama przechodziła koło stacji Pogotowia Rantunkowego, wydała okrzyk bólu i zachwiała się na nogach. Byłaby upadła, gdyby nie podtrzymał jej przechodnie. Kobieta nie mogła chodzić. Krzyczała tak głośno i wyla się z bólu, że momentalnie na ulicy powstało zbiegowisko. Wnieśli ją na stację Pogotowia i wówczas wyszły na jaw niezwykle szczegóły.

Okazało się, iż ktoś ztyłu oblał ją jakimś czarnym, lepkiem, żrącym płynem. Płyn musiał być bardzo silny, gdyż wypalił zupełnie futro, pozostawiając głębokie dziury oraz spłynął na lewą nogę, wypalając głębokie rany.

Nałożono jej natychmiast opatrunki i zaczęto wypytywać, o szczegóły wypadku.

Poszkodowana, pani R. L., zam. na ul. Napiórkowskiego, nie chciała udzielić żadnych wyjaśnień. Jęcząc wolała tylko, by zatrzymać owych dwóch elegancko ubranych mężczyzn, którzy podążali za nią.

Gdy jednak ludzie wybiegli na ulicę

już nikt nie zastał. Przechodnie opowiadali tylko, że widzieli jak dwaj ci panowie skręcili w ulicę Andrzeja. — Śladu ich nie odnaleziono.

Tajemnicze tło wypadku wzbudziło wielkie zainteresowanie. Zaznaczyć należy, że pani R. L. jest mężatką.

Policja wszczęła w tej sprawie energiczne dochodzenie. Niestety, natrafia ona na wielkie trudności, gdyż p. L. odmawia wszelkich zeznań, a wszystkie szczegóły, towarzyszące temu wypadkowi zdają się mówić o ukrywanej tajemnicy.

Spór o 40000 dolarów,

pozostawionych przez zmarłego emigranta rosyjskiego, Czerkasowa, który je wygrał w ciągnięciu dolarówki. — Trzy siostry nieboszczyka roszeją sobie pretensję do spadku

Warszawa, 24 stycznia.

Przed sądem okręgowym w Warszawie toczy się będzie wkrótce sensacyjny proces spadkowy. Poważnione strony prowadzą spór o sumę 40.000 dolarów, które wygrał emigrant rosyjski, Mikołaj Czerkasow.

W parę dni potem zmarł on pozostawiając majątek w wysokości 300 ty-

sięcy złotych. Do sumy tej wnieśli pretensje krewni zmarłego zamieszkali w Warszawie. Nim jednak zdolał oni podzielić się spadkiem, zgłosiły się dwie siostry Czerkasowa, zamieszkałe w Sowietach, które przez konsulat również wniosły swe pretensje. Jedną z nich pisać do swej znajomej w Warszawie zaznaczyła, że 118.000 zł. z tej sumy należą się Eleonorze Krause z Berlina.

I tu się zaczyna najciekawszy akt tego niezwykle sporu spadkowego. List siostry zmarłego do jej warszaw-

skiej znajomej, znalazł się, w fotograficznej odbitce w rękach p. Krause w Berlinie.

Mając taki dokument w ręku Niemka za pośrednictwem radcy prawnego ambasady niemieckiej mec. Lorskigo zażądała wypłacenia jej należnych 118 tysięcy złotych, czemu znów sprzeciwiają się warszawscy krewni i przyjaciele zmarłego.

W tych dniach nad sprawą tą głowić się będzie warszawski sąd okręgowy.

Knowania rewolucyjne w Hiszpanji

Socjaliści szykują... żandarmskie mundury

Paryż, 24 stycznia.

Madrycki prawniczy dziennik „Informations“ publikuje sensacyjne rewelacje o przygotowującej się w Hiszpanji nowej rewolucji.

Organizacje socjalistyczne oczekują tylko na dogodny moment, aby ująć wia-

dzę w swe ręce w drodze przewrotu.

Według dziennika, tarcia między socjalistami, a związkami zawodowymi są tylko pozorne, w rzeczywistości przygotowany jest wspólny plan przewrotu.

Socjaliści zamówili u zaufanych krawców większe ilości mundurów żandarmskich. Rewolucjoniści, przebrani w te mundury, mają udawać przedstawicieli władz bezpieczeństwa i w ten sposób ułatwić sobie opanowanie ważnych obiektów.

Dziennik podaje dalej, iż na wybrzeżach Morza Śródziemnego, szczególnie w okolicach Alicante, kwitnie w niebywałych dotychczas rozmiarach przemyt broni, przeprowadzany na rachunek partji socjalistycznej.

Nr. 40.875 — to milion

Nabyty został w Częstochowie

Warszawa, 24 stycznia.

Dzisiaj w ostatnim dniu ciągnięcia 4-ej klasy 28-ej Polskiej Klasowej Loterii Państwowej, główna wygrana w wysokości jednego miliona złotych padła na numer 40.875.

Los ten sprzedany został w jednej z kolektur w Częstochowie.

Krwawy spór braci

Łódź, 24 stycznia.

(ig) Dzisiaj w nocy o godzinie 2 w domu przy ul. Włodzimierskiej 52 wynikła niezwykle awantura pomiędzy dwoma braćmi Fibigerami. Tło awantury nie jest znane. Faktem jest wszakże, że skończyła się ona dla jednego z braci Alfonsa tragicznie.

Wezwano do niego pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził 10 ran na całym ciele.

Rannego odwieziono na stację pomocy.

Zastrzeliła męża z floweru

a potem poćwiartowała zwłoki i rozrzuciła po Budapeszcie

Budapeszt, 24 stycznia.

Policja budapeszteńska prowadzi dochodzenie w sprawie tajemniczego morderstwa, jakiego dopuściła się żona reżnika, Bognarowa. Zamordowała ona męża, poczem zwłoki jego poćwiartowała i szczątki rozrzuciła w okolicach Budapesztu.

Obecnie aresztowany został 14-letni syn morderczyni Pista. Przyznał on się, że ojciec jego zastrzelony został przez jego matkę. Dał on jej flower z 5

nabojami i nauczył obchodzić się z nim. Po morderstwie matka pod groźbą rewolweru wymusiła na nim przysięgę, że nie zdradzi się nikomu i pokazała poćwiartowane zwłoki ojca.

Chłopiec zeznał dalej, że w mieszkaniu obecny był w czasie zbrodni jakiś mężczyzna, którego jednak nie znał. Prawdopodobnie jest to kochanek Bognarowej, którego poznała na podstawie ogłoszeń matrymanjalnych.

Porwanie panny młodej

Rabuś ciężko odpokutował swój czyn

Mołodeczno, 24 stycznia.

We wsi Stefanów, pow. mołodeczańskiego odbywało się wesele. Goście popijali sobie wesoło, śpiewali i tańczyli — i nikt nie zauważył, kiedy nagle z izby zniknęła panna młoda. Nieobecność jej zauważono dopiero nad ranem.

Rozpoczęto poszukiwania i wtedy znalazł się ktoś, kto widział jak oblubienicę

porwał i wyprowadził z izby młody mieszkaniec wsi, Prokopiew.

Biesiadnicy z panem młodym na ciele ruszyli na odbicie panny młodej. — Wdarli się do domu Prokopiewa i po dotkliwym pobiciu niefortunnego porwacza zabrali żonę i oddali prawowitemu mężowi.

Prokopiewa odwieziono do szpitala.

Hitlerowcy biją Polaków

jeżeli ci nie oddają honorów sztandarowi ze swastyką

Gdańsk, 24 stycznia.

Bezczelność hitlerowców wobec obywateli polskich w Gdańsku przechodzi wszelkie granice. W Oruniu odbywał się przed parą dniami przemarsz bojówki szturmowej, która niosła na czele sztandar ze swastyką. Obecni „witali“ sztandar hitlerowskim podniesieniem ręki. Tylko jeden z nich, obywatel polski Bernard Adamski z Bydgoszczy nie podniósł ręki. Widząc to przywódca sztur-

mówki wyskoczył z szeregu i rzucił się na Adamskiego, zadając mu kilka ciosów.

Podobny wypadek miał miejsce na Tischlergasse, gdzie również pobity został przez maszerujących bojówkarzy Polak, który nie podniósł ręki. celem salutowania sztandaru hitlerowskiego. Nazwiska tego ostatniego jednak nie ustalano dotychczas.

„Człowiek bez nazwiska“

Walka przedstawicieli władz z człowiekiem, który rzucony przez los w splot dziwnych przygód siłą woli, przez upór i ambicje staje do zapasów, gdzie stawka jest wolność i honor.

„Człowiek bez nazwiska“

to ostatnia powieść popularnego tygodnika:

CO TYDZIEŃ POWIEŚĆ!

Nowele, artykuły, bogaty dział humoru, rozmaitości, rozrywki umysłowe itd.

Cena numeru 30 gr.

DO NABYCIA WSZEDZIE.

Wiedza tajemna yogów hinduskich

łączy się ściśle ze starą kulturą egipską — twierdzi uczony egiptolog angielski.
Czy można zabić na odległość?

(sb) Za kraj wszelkich „cudów“ i zjawisk, które są dla Europejczyka niezrozumiałe, uchodzą dotychczas Indie. — Praktyki yogów do dnia dzisiejszego otoczone są aureolą tajemniczości. Niektórzy uważają ich za szarlatanów, inni za „nadludźki“, którzy zdołali opanować wiedzę tajemną.

Obecnie ukazał się w piśmie angielskich sensacyjny wywiad z sir Walis Budge. Uczony ten liczy 76 lat i przez dłuższy czas był jednym z badaczy muzeum narodowego w Londynie, opiekując się złożonymi tam mumiami.

Zdaniem Budge, wiedza tajemna, którą posiadają yogowie jest pozostałością wielkiej kultury egipskiej. Tak zwani „cudotwórcy“ indyjscy znajdują się nie tylko w Indiach ale i we współczesnym Egipcie.

Wiedza tajemna stała kiedyś na równym poziomie w Egipcie, Chaldej, Mezopotamji i Indiach. Z państw tych tylko Indie zachowały niepodległość i kultura ich nie zginęła tak jak egipska i chaldejska, tem też należy wytłumaczyć sobie fakt, że yogowie są obecnie tak popularni.

Mimo upadku kultury starożytnego Egiptu wiedza tajemna nie zginęła tam w zupełności i do dnia dzisiejszego w Egipcie znajdują się „cudotwórcy“ w tej samej ilości co w Indiach. Nie popisuja się oni jednak tak często swymi zdolnościami, to też sława ich jest mniejsza.

Sir Budge spędził sam wiele lat w Egipcie i Chaldej, starając się zgłębić wiedzę tajemną egipcjan. Obecnie prace jego zbliżają się ku końcowi. Sir Budge oświadczył jednak, że rezultaty jego prac nie będą podane do wiadomości szerokiej opinii publicznej, albowiem są one zbyt poważne. Dostęp do nich będzie miało tylko 27 najwybitniejszych uczonych angielskich.

W ciągu 26 lat sir Budge badał napisy na piramidach i na mumiach i dopiero niedawno udało mu się wyjaśnić tajemnicę wszystkich „cudów“ z jakich słynie starożytni egipcjanie i współcześni yogowie.

Sir Budge oświadczył, że sam był świadkiem, jak pewien egipcjanin, stojący tuż przed nim — znikł nagle. Nie było to złudzenie, albowiem stanął on na jego miejscu. Gdy potem egipcjanin ów ponownie „zjawił“ się, sir Budge został silnie odrażony, jakby przez spadające ciało. Innym znów razem miał Budge udać się na wyprawę naukową w górę Nilu. Przewodnik jego nie chciał jednak w żaden sposób wyruszyć oświadczaając, że „otrzymał“ przed chwilą wiadomość, że w górach toczą się walki między szczepami.

Dopiero po paru dniach wyruszyli w drogę. Okazało się, że przepowiednia przewodnika była prawdziwa. Sir Budge natrafił na spalone wioski i wymordowaną ludność. Przewodnik „widział“ „oczami duszy“, że przejazd był niebezpieczny.

Pewnego razu — opowiada sir Budge — miał on służącego Abdula, który pomagał mu w odkopywaniu grobów. Natknęli się oni na mumię i Abdul wyciągnął rękę po kosztowny przedmiot, zawieszony na szyi zmarłego. W tej

chwili padł on rażony trudem. Wkrótce zgłosił się do uczonego pewien „yoga“ egipski, że to on zabił na odległość siłą swej woli Abdula, albowiem chciał on zrabować kosztowny przedmiot i za mordercę Sir Budge.

Zapytany, czy wierzy w „zemstę“ mumij, uczony oświadczył, iż nie bagatelizuje bynajmniej wpływu, jaki mogą nań wywierać duchy zmarłych, których ciała następnie zamieniono w mumię. Aby nie spotkać się ze zjawami zmarłych, sir Budge opiekuje się starannie mumiami, chroniąc je przed wpływami atmosferycznymi i przed zniszczeniem. Wedle wierzeń egipcjan po śmierci dusza ma bowiem spokój, o ile ciało nie uległo zniszczeniu.

Zdaniem sir Budge, wiele wierzeń egipcjan jest jeszcze dla nas nieznanymi i odsłonią je dalsze badania tajemnic piramid i papyrusów.

Opisane przez Budge szczegóły mogłyby być uważane za fantastyczne, gdyby nie fakt, że jest on poważnym uczonym i jednym z najbardziej cenionych egiptologów angielskich.

Nie wolno pisać listów miłosnych Ciekawy wyrok sądu niemieckiego

(sb) Przed sądem w Dreźnie toczyła się przed kilku dniami niezwykle ciekawa sprawa, której szczegóły przedstawiają się następująco:

Do 19-letniej córki pewnego obywatela niemieckiego zalecał się przystojny młodzieniec. Był on urodzonym mężczyzną, to też zdołał sobie pozyskać względy młodej panny.

Ojciec jej jednak nie był zadowolony z tego towarzystwa, albowiem młodzieniec był bez pracy. Gdy wreszcie pewnego razu znów zastał córkę w towarzystwie jej znajomego, zakazał młodzieńcowi odwiedzać swe mieszkanie.

Potem zabronił mu spotykać się z córką na ulicy. Niezrażony tem młodzie-

niec zadawał się pisaniem listów miłosnych do swej ukochanej.

Gdy ojciec pany znalazł pewnego dnia czuły liścik pisany do jego córki, oburzony wniósł skargę do sądu, domagając się zabronienia młodemu człowiekowi pisania do córki czułych listów miłosnych.

W rezultacie sąd wydał wyrok za twierdzący żądanie oburzonego ojca. W uzasadnieniu wyroku sąd zaznaczył, że póki córka jego nie jest pełnoletnia, ojciec ma prawo kierować nią i pod groźbą surowej odpowiedzialności zabronił młodzieńcowi pisania do niej miłosnych listów.

Tygrys, który chował się z... dziećmi pozbawiony jest instynktów krwiożerczych. — Bawi się z psami, ale nienawidzi kotów. — Ciekawy nabytek londyńskiego Zoo

(x) Londyńskie Zoo otrzymało w tych dniach nowego mieszkańca w osobie wspaniałej tygrysy Diany. Tygrysyca ta jest obecnie przedmiotem podziwu nie tylko dzieci, ale nawet i starszych. Trzeba dodać, że Diana nie posiada prawie wcale krwiożerczych instynktów właściwych wszystkim jej braciom i siostram.

Wychowała się ona daleko w Indiach w domu pewnego urzędnika kolonialnego, nazwiskiem Price. Była jeszcze zupełnie małym i ślepym stworzeniem, gdy znalazła się wśród ludzi. Diana otrzymała swoje łóżeczko w pokoju dziecięcym, w którym przebywały również dzieci Price. Karmiono ją smoczką.

Price specjalnie wychowywał małą tygrysyce tak, jak wychowuje się normalnie ludzi.

Początkowo otrzymywała ona wyłącznie potrawy mleczne, gdy jednak zwierzę dorosło, poczęto ją żywić surowym mięsem. W domu Price nikt zwierzęcia nie drażnił, nie groziło mu tam żadne niebezpieczeństwo, ani też nie potrzebowało się ono troszczyć o znalezienie i zdobycie pokarmu. Nic zatem dziwnego, że instynkty drapieżnika pozostały w Dianie usłone.

Wraz z dziećmi Price, prowadzono Dianę na spacer do ogrodu. Ponieważ jej jednak zbyt mało dowierzano, prowadzona była zawsze na mocnej linie. W ogrodzie następowały ćwiczenia fizyczne, przyczem Diana uczyła się skoków i wdrapywania na drzewa.

Z biegiem czasu otwierano furtkę

ogrodową i Diana wychodziła na spacer do pobliskiego lasu. Na wołanie jednak natychmiast przychodziła. Z czasem okazało się, że Diana napada w lesie na mniejsze stworzenia i pożera je. Na obiad jednak zawsze wracała, kładła się w kuchni obok pieca i głośnym mrużeniem dawała do zrozumienia, że należy się jej obiad. Otrzymała porcję wynosiła na taras i tam spożywała.

Po obiedzie Diana kładła się spać i spała nieprzerwanie aż do wieczora.

Pewnego razu Price zabrał ją nawet na przejażdżkę autem. Tygrysyca została przywiązana do auta mocnymi linami. Ostrożność ta okazała się jednak zby-

teczna. Diana siedziała spokojnie w aucie i z zainteresowaniem przyglądała się okolicy, okazując całkowitą obojętność dla nowoczesnego środka lokomocji. Posiadała ona swoje nawyki i dziwactwa. Do nich należało między innymi i to, że bardzo lubiała psy i stała się z nimi buwila, natomiast żywiołowo nienawidziła swych najbliższych krewnych — kotów.

Przez dwa lata żyła tygrysyca Diana w domu Price, wreszcie gdy ten opuścił kolonię i przeniósł się na stały pobyt do miasta, pobyt Diany w mieście stał się niemożliwy i Price ofiarował swoją ulubienicę londyńskiemu Zoo, gdzie budzi ona wielkie zainteresowanie.

„Walka“ rowerów z samochodami Kryzys jest wrogiem — postępu i cywilizacji

(x) Kryzys jest wrogiem postępu. Świadczy o tem najlepiej statystyka ogłoszona w Czechosłowacji, z której wynika, że nowoczesne środki lokomocji, jak auta i aeroplany tracą powoli frekwencję. Ludzkość cofnęła się naraz o kilkadziesiąt lat wstecz i jeździ tylko na... rowerach.

W związku z tem popyt na rowery stale wzrasta. Podczas gdy w roku 1932 sprzedano w Czechosłowacji 80 tysięcy rowerów, w roku 1933 liczba ta wzrosła do 100 tysięcy.

Według informacji z fabryk rowerów, które orientują się według cyfr za-

mówień: liczba sprzedanych rowerów w roku 1934 znacznie wzrosła. Znacznie spadł natomiast popyt na samochody i motocykle.

Zjawisko to jest w dobie obecnego kryzysu zupełnie zrozumiałe. Utrzymanie auta, lub chociażby tylko motocyklu poza jego ceną, jest bardzo kosztowne i wymaga stałych wkładów na środki popędowe i reperacje. Tymczasem rower jest jednym z najtańszych środków lokomocji. Utrzymanie jego nie prawie nie kosztuje, a drobne reperacje skutecznia się najczęściej samemu.

Wolna Tribuna

„Kobieta, która kocha potrafi wyrzec się szczęścia.“

Zrównoważona z Krakowa. „Zwracam się do Pani z prośbą o udzielenie mi kilku cennych wskazówek. Będzie to znów miłość, ale w takich wypadkach najlepiej jest zwrócić się do osoby zupełnie bezstronnej.

Nie mam żadnych tajemnic przed moją Matką, ale jednak jakiś wstyd czy nieśmiałość zamyka mi usta, ilekroć chciałabym z pomówić z Nią o sprawach sercowych. Nie ze wszystkiego można zwierzyć się Matce, dlatego też i ja uciekam się o pomoc Pani. Liczę lat 20. W roku ubiegłym poznałam na jednej z zabaw młodego chłopca, który wzbudził we mnie poważne i głębokie uczucie. Z uczuciem tem zdradziłam się przed nim niejednokrotnie, jego jednak zachowanie jest pełne rezerwy i mimo, że czasem (bardzo rzadko) szepnie jakieś czulsze słówko, gnębi mnie jednak niepewność, czy uczucie moje jest odwzajemnione i czy nie lepiej byłoby zdusić w sobie całą moją miłość i zapomnieć o nim?..“

Droga, zrównoważona dziewczynko pocóż to niewczesne strapienie? Kocha czy nie kocha o tem dowie się Pani w swoim czasie, jeżeli nie ze słów — to z zachowania i postępowania. Może jakieś inne względy powstrzymują owego Pana od wyjawienia swoich uczuć? W każdym razie Pani kocha jego, pocóż zatem chce Pani sama sprawić sobie cierpienie i siłą tłumić uczucie, podczas gdy niema do tego najmniejszych powodów. Wasze spotkania, spacer i rozmowy sprawiają Wam obojgu przyjemność. Przyjemność niewinna, która nikomu nie zaszkodzić nie może. Pocóż się zatem tych miłych chwil dobrowolnie wyrzekać. Ostrożność, przewidywanie i rozsądek, a pesymizm to są zupełnie różne rzeczy. Ponieważ nie wie Pani, czy miłość przyniesie Jej ból czy szczęście, niech Pani czeka tak długo, aż czas sam przyniesie rozwiązanie zagadki. Teraz trapi się Pani i kłopotce, ale kiedyś, po latach z rozrównieniem przypominać będzie sobie Pani te błogie chwile niepewności.

Stały czytelnik z Łodzi. „Zauważyłem od pewnego czasu, że pamięć moja słabnie, mimo, że liczę dopiero 16 lat i w ubiegłym roku skończyłem szkołę. Jestem zdrow i tylko bardzo rzadko cierpię na bóle głowy. Mój brak pamięci martwi mnie bardzo ale nie przeciwko temu nie mogę poradzić..“

Drogi Panie, pamięć można, przy odpowiednich ćwiczeniach poprawić. Istnieją nawet specjalne metody i ćwiczenia pamięciowe, chociażby tak prymitywna metoda, jak uczenie się wierszy (praktykowane w przedszkolach i młodszych klasach szkolnych). W każdym razie niech się Pan zwróci ze swym cierpieniem do lekarza neurologa. Być może, że jakaś specjalna przyczyna wpływa na znak pamięci..“

Pan J. L. w Łowiczu. Niech Pan łagodnie wytłumaczy owej Pani, że kocha Pan swoją żonę i synka i, że nie mógłby Pan o nich zapomnieć i nigdy nie będzie Pan mógł pokochać innej kobiety. Z wielkim taktem i wyrozumiałością, niech Pan owej pani wytłumaczy jeszcze, że powinna stłumić w sobie to uczucie i jeżeli kocha Pana naprawdę, tak bardzo jak twierdzi to niech da tego dowody.

Największą próbą miłości będzie ta jeżeli wyrzeknie się ona swego szczęścia na rzecz szczęścia Pana. Prawdziwa bowiem miłość potrafi zdobyć się nawet na wyrzeczenie. Żonie może Pan opowiedzieć o wszystkim. Nieponosi Pan przecież żadnej odpowiedzialności, za fakt, który ma miejsce, a żona Pana powinna to zrozumieć.



Ludzie, którzy nie narzekają na kryzys

Są nimi chiromanci, astrologi i wróżbici wszelkiego rodzaju. — Do Łodzi przybywają nawet siły zamiejskowe

(g) Są ludzie, którym powodzi się lepiej, im na świecie jest gorzej. — Nie będziemy wymieniali nazw tych za wodów: w każdym razie faktem jest, że gdyby wszyscy ludzie byli wypłacalni a działałoby się tak tylko wtedy, gdyby wszystkim dobrze się wiodło — panowie komornicy nie mieliby ani pracy, ani zarobków. Poprzestaniemy na tym przykładzie: cytując inne, możnaby łatwo urazić sobie ludzi Bogu ducha winnych.

W każdym razie jest rzecz dowiedziona, że im jest gorzej, tem częściej ludzie liczą, że pomoc przyjdzie „z góry”, że ja ześles los lub Opatrzność.

Ale jak ustalić, czy los jest istotnie dla ciężko doświadczonych człowieka łaskawy?... Jak przekonać się, że te wszystkie zło przędzie — to tylko sprawy przeżyciowe i że kiedyś los wreszcie dowiedzie nam, iż miał względem nas prawdziwie dobre chęci?...

Aby uzyskać odpowiedź na te pytania — trzeba się z nim do losu zwrócić. Ale gdzie jest człowiek, któryby umiał z losem rozmawiać? Gdzie jest wielki wtajemniczony, jasnowidz, frenolog, chiromanta, wróż, fakir, czy uczonego, któryby umiał przeziąć mgłę, która przesłania przed oczami zwykłych śmiertelników przyszłość?... Takiego człowieka dawniej ludzie sami szukali, a moiżni tego świata wyznaczali magom specjalnie wielkie honoraryja, byleby ich przy sobie utrzymać.

Dziś — wobec złych czasów — zainteresowanie sprawami nadprzyrodzonymi, pragnienie wejżenia w przyszłość, stało się tak powszechne — że zamiast jednego psycho-freno-grafologa, który ogłaszał się w każdym piśmie — mamy w każdym mieście Polski setki ludzi — ofiarujących za skromnym wynagrodzeniem „odświeżenie przeszłości, przeszłości i teraźniejszości”, „przepowiadających niezwykle trafnie i dokładnie”.

Ludzie domagają się od takiego chiromanty przedewszystkiem pewnej pociechy. Niech im powie, że niedługo odbędzie wielką podróż. Jak miło jest wiedzieć, że się odbędzie podróż, skoro przez tyle lat nie odbywało się innej podróży, jak tramwajem z miejsca pracy do domu?...

A pozatem — przecież na wielką podróż, trzeba wielkich pieniędzy. A ponieważ ich teraz nie mam — to będę je musiał mieć w przyszłości... Bardzo miłe brzmi taka wiadomość.

Jeżeli o przyszłości chiromanta nie potrafi powiedzieć nic konkretnego — nie ma się do niego wielkiej przyzdy, gdyż mówi więcej o przeszłości. Przyszłość będzie lepsza, przeszłość napewno by-

ła lepsza — tylko ten dzień dzisiejszy nie jest bardzo różowy. A jeżeli jeszcze chiromanta potrafi powiedzieć coś z naszych przeżyć trafnego — a to do rzeczy szczególnie trudnych nie należy, wówczas chętnie mu płaci owych kilkadziesiąt groszy, jakie pobiera za wizytę.

Biedna dziewczyna, ani piękna, ani już młoda — tęskni za miłością. Czasami wystarcza cyganka: przyjdzie postawi karty i swym cygańskim akcentem powie, że „bronet jest w kartach i wyjść musi niezadługo. Trzeba tylko dodać pięćdziesiąt groszy to wyjdzie przedziej...” Jeżeli do cyganki nie ma dziewczyna zaufania — idzie do „przyjezdnej” chiromantki — która przez długi czas ogłaszała się za pomocą ulotek na mieście. Jeżeli komuś ta przyjezdna nie imponuje — może pójść do mistrza X-a lub Y-ka, który „zna wszystkie tajemniki mędrców wschodu...” Ci panowie znają przedewszystkiem tajemki umięczonej duszy swych klientów. Dość jednego spojrzenia w oczy gościa — by wyczuć „z której beczki zacząć”. Jeden przychodzi po pieniądze, ów po miłość, tamta po uczucie męża, który się od niej odwrócił, inna wreszcie po radę...

W Łodzi poza siłami miejscowemi, pracują również chiromanci i astrologi, fakirki i okultystki z innych miast. Niema dnia, byśmy nie oglądali wielkich reklam — plakatów kolorowych, często ilustrowanych dziwaczniemi rysunkami — ogłaszających przybycie znakomitego „jasnowidza, który tylko przez kilka dni udzielać będzie porad i wskazówek”. Pan taki pracuje zresztą również na odległość. Wystarczy mu podać imię, nazwisko i datę urodzenia, a odwrotną pocztą przyśle horoskop. Jak żyć, jak grać na loterii i t. d.... Na kryzys ludzkiego fachu nie narzekają.

Chiromancja nie jest nauka, jednak opiera się na zdobyczach poważnych badaczy i znawców człowieka. Astrologia również nie jest nauka ścisła, ale ma za sobą wielkie tradycje, głębokie dociekania zwłaszcza uczonych średnio-wieczna i w pewnym zakresie daje wyniki niemal pozytywne.

Jasnowidzów jest jednak mniej na świecie niż geniuszy.

To co mówi pierwszy lepszy astro-

log lub chiromanta nie koniecznie musi się sprawdzić. Ale przecież miło jest odeń usłyszeć dobrą wiadomość i ciężko — usłyszeć złą.

„Jeżeli nie jest prawdziwe — jest dobrze wymyślone” — tak głosi przysłowie włoskie; każe ono cenić piękną fantazję niemal tak samo, jak prawdę.

I dlatego nie można w czambuł potępiać ani owych ludzi, którzy są na „ty” z losem, ani ich klienteli.

Smierć wskutek wyrwania zęba

Radom, 24 stycznia

Nieznana z nazwiska kobieta, zamieszkała przy ul. Wałowej 31, w listopadzie ubiegłego roku trudniła się zawodowo leczeniem zębów za drobną opłatą.

Ofiarą tej samozwańczej „dentystki” padł p. L. Ajzenberg, któremu usunęła ona ząb, gdy miał on zapalenie okostnej. Wskutek usunięcia zęba w tych okolicznościach Rozenbaum dostał zakażenia i wkrótce potem zmarł w szpitalu w Warszawie.

Zrozpaczony ojciec doniósł o tragicznym wypadku władzom policyjnym, które wszczęły poszukiwania za „znachorką”.

Zemsta odpalonego amanta

Historja o słomianym wdowcu i kuzynkach

Łódź, 24 stycznia,

(k) Panowie Leon Sikora i Zygmunt Florczak mieli ze sobą na pieńku. Powodem poróżnienia serdecznych doniedawna przyjaciół była fertyczna i zgrabna łodzianka p. Tusia M., która, obdarzając względami żonatego pana Sikorę, naraziła się jego przyjacielowi.

Przed kilku miesiącami pan Sikora, korzystając z tego, że żona wyjechała na wieś, zaprosił do swego mieszkania pannę Tusię i jej przyjaciółkę.

Po spożyciu kolacyjki panienki nastawiły gramofon i wkrótce przez otwarte okna popłynęły tony najnowszych melodyj.

Traf chciał, że akurat o tej porze przechodził ulicą pan Florczak, który usłyszawszy odgłosy wesolej zabawy dobiegające z mieszkania słomianego wdowca pobiegł do jego teścia i wszystko mu opowiedział.

Zięć nienawością obydwa mężczyźni pobiegł na ulicę Gdańską, gdzie mieszkał pan Sikora i zapukali do drzwi.

W mieszkaniu zrobiło się cicho. Pan Sikora ku wielkiemu przerażeniu poznał przez drzwi głos swego teścia.

Po krótkim wahanu wpuściwszy obydwa mężczyźni do pokoju, zawołał:

— Witam szanownego ojca i przedstawiam dwie kuzynki ze Złotogóra: panna Leokadja Sikorzanka i Ludomiła Lubicka z linii macierzystej...

W tym momencie wtracił się pan Florczak, który oświadczył:

— Ta oto panienka nie jest żadną kuzynką, tylko kochanka, do której zabierałeś się jeszcze w zeszłym roku. — Tej nie znam, ale myślę, że jest taka sama moja kuzynka jak i twoja...

Pan Sikora niby ranny ryś skoczył do gardła człowieka, który pokrzyżował mu plany. Chwyciwszy go oburącz dusił mocno i gdyby nie pomoc teścia pana Sikory, nie wiadomo czyby pan Florczak wyszedł z tej opresji cało.

Cała ta historja, rzecz zrozumiała, znalazła swój epilog w sądzie grodzkim, gdzie skazano pana Sikorę na 10 dni aresztu.

WYRZUCONY NA BRUK I PRZEJECHANY

Ciężko rannego kelnera przewieziono do szpitala

Grudządź, 24 stycznia,

(De) Na Placu 23-go Stycznia w Grudzędzu znaleziono leżącego człowieka dającego słabe oznaki życia. Policja stwierdziła, że jest to niejaki Wł. Ciszewski, kelner, zamieszkały w Małemu Tarnpie.

Dochodzenie wykazało, że Ciszew-

ski wyrzucony został przemocą z lokalu restauracyjnego. Padł on na bruk, przyczem odniósł wewnętrzne okaleczenia. Prawdopodobnie został on również przejechany przez samochód. Nieprzytomną ofiarę wypadku przewieziono do szpitala miejskiego.

Walka z bandytami pod Kaliszem

Zuchwały napad na zagrodę wieśniaczą. — Pościg za opryszkami trwa

Kalisz, 24 stycznia.

We wsi Sobiesięki, gm. Iwanowice, powiatu kaliskiego, dokonano w nocy zuchwałego napadu rabunkowego na zagrodę gospodarza Józefa Figasa.

Wedle zeznań napadniętych, bandyci w liczbie około 10-ku, uzbrojeni byli w kije. Jeden z nich miał rewolwer. Przy-

puścili oni szturm do okien i drzwi zagrody.

Napadnięci bronili się dzielnie, rzucając w opryszków krzesłami, stołkami i t. p.

W czasie bójkki padł strzał, który ranił Figasa w rękę. Po pewnym czasie pokonani wieśniacy zaprzestali obrony. Wówczas złoczyńcy wdarli się do iz-

by i zrabowali 500 zł. gotówką i 2600 zł. weksłami.

Policja drożyła energiczne dochodzenia, w wyniku którego aresztowano dwóch podejrzanych o napad.

Nazwiska ich, ze względu na dobro toczącego się śledztwa, trzymane są w tajemnicy.

Samobójstwo bandyty osaczonego przez policję

Rzekomy fryzjer—groźnym włamywaczem i złodziejem. — Krewni opryszka uniewinnieni przez sąd w Rzeszowie

Rzeszów, 24 stycznia.

Przed sądem okręgowym w Rzeszowie stanęli: Julia Teofilka, Szymon Andrzejewski, Antoni Warchoł i Józef Kozdra, — oskarżeni o współdziałanie z niebezpiecznym opryskiem Wojciechem Wojłakiem, grasującym przez dłuższy czas w okolicy Niska.

Tło sprawy jest następujące: Wojciech Wojłak przybył przed rokiem do Zarzecza obok Niska i zamieszkał u swych dalekich krewnych, Andrzejewskich. Krewnym oświadczył, iż zamierza w Rudniku otworzyć zakład fryz-

jerski. W rzeczywistości jednak był Wojłak zawodowym włamywaczem i złodziejem i wkrótce rozpoczął intensywne w swym „zawodzie” prace. Zrabowane przedmioty zniósł do krowjówki, którą sobie stworzył w odludnym miejscu za wsią.

Elegancki młodzieniec zaprzyjaźnił się wkrótce z Antonim Warchołem i Józefem Kozdrą. U swych krewnych Andrzejewskich poznał Julję Teofilka, z którą się zaręczył.

Niedługo jednak cieszył się opry-

szek wolnością. Policja wykryła go w jego kryjówe w chwili, gdy chował łup, i osaczyła go.

Wojłak począł się ostrzeżliwać, gdyż jednak zabrakło mu nabożów i widział, że nie ujdzie kary — ostatnią kulę wpa kował sobie. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Na podstawie przewodu sądowego stwierdzono, iż oskarżonych — prócz znajomości z bandytą, — nic więcej nie łączyło. Zostali oni wszyscy uniewinnieni.

Odpowiedzi Redakcji

P. M. Z. Łódź, Chojny. Majstrowie fabryczni zaliczeni są do kategorii pracowników umysłowych. Jeśli Pan uważa, że nieprawie Pana zaliczyli do kategorii pracowników fizycznych, winien Pan niezwłocznie zwrócić się do Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Łodzi, ul. Żółkiewskiego 2, — gdzie po przedłożeniu dowodów Pańskiej pracy, otrzyma Pan zaświadczenie, iż jest Pan pracownikiem umysłowym. A w tym wypadku Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi sprostuje Panu dane, wymienione w formularzu, który Pan podpisał.

Pulowery artystyczne

recznej roboty na drutach i szydełkowe najnowsze modele wiedeńskie i paryskie.

Ceny przystępne.

LILI HIRSZMAN.

Kilińskiego 14. 2 piętro.

Dojazd tramwajami Nr. 4, 8 i 14.

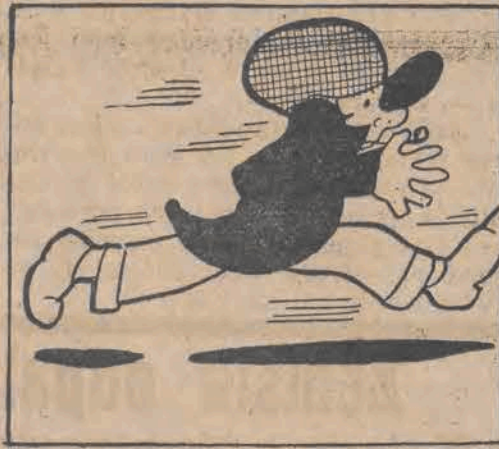
Tel. 143-21.

Kubuś — detektyw i jego pies Medor

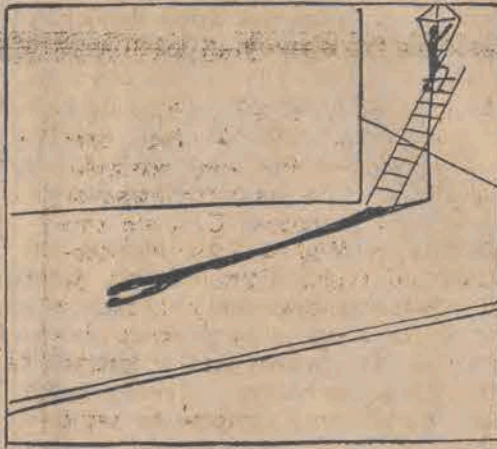
Codzienny sensacyjny film „Expressu” z nagrodami
Serja czwarta.



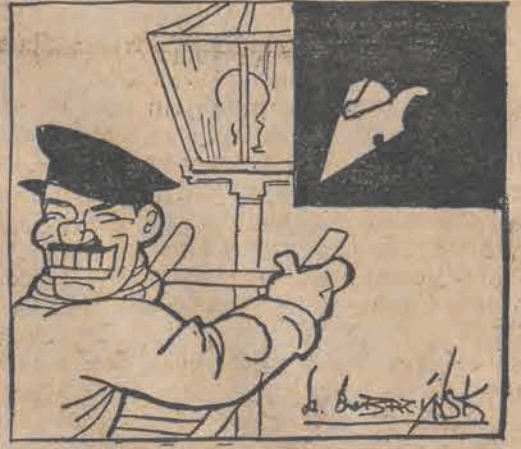
Medor ujrzał cień jakis,
Wybałuszył więc oczy,
I z olbrzymim wysiłkiem,
W pogoni za nim poskoczył...



Z drugiej strony detektyw
Biegnie z wielkim wysiłkiem,
Bo chce „ducha” z za węglą,
Pojmać w ręce swe chyłkiem...



Coraz bliżej są celu...
(Da więc skutek zasadzka)
— Toż się będzie miał zpyzna,
Gdy go chwycą zniecka!...



Lecz dzisiejsza „impreza”,
Zakończyła się marnie,
Bo ujrzeli.. dozorcę,
Czyszczącego latarnię!
(dalszy ciąg jutro)

Poradnik astrologiczny

KTO URODZIŁ SIĘ DNIA 24 STYCZNIA zna się na ludziach i ma stałe poglądy. Zarówno w sprawach uczuciowych jak i w stosunkach życiowych okazuje dużą lojalność, poddając się chętnie obowiązkom i nakazom konieczności. Wie dobrze, iż życie wymaga od nas ofiar — to też chętnie i cierpliwie spełnia swe obowiązki i potrafi się wyrzec na rzecz ich swych osobistych przyjemności.

Ma dużo wrodzonego poczucia własnej godności i siły, a wobec ataków wrogów okazuje dużo wytrwałości. Zwycięża ich powoli i cierpliwie. Jego charakter jest jednak bardzo wrażliwy i zmienny.

Ma dobre zdolności analityczne i potrafi się skupić na swej pracy. Życie zazwyczaj wprowadza go w zetknięcie z osobami zajmującymi wysokie stanowiska lub posiadającymi duży majątek i władzę.

Jest to człowiek dość oryginalny i dzięki temu nieraz trudno mu uzyskać popularność u swego otoczenia. Stosunki domowe i wpływy otoczenia odbijają się na jego zdrowiu. Lubi ozdabiać swe mieszkanie okazami przyrody.

Ma on nieraz jakiegoś ważne zadania do spełnienia. W życiu zazwyczaj niełatwo mu się wiedzie. Stopniowo wznosi się na stanowisko pomysłowe pod względem życiowym.

Powiedzie mu się w handlu, na stanowisku urzędowym, w dyplomacji, a także w lotnictwie, elektrotechnice lub muzyce. Może liczyć na powodzenie wszędzie tam, gdzie wymagana jest praca stała, ścisła, skupiona.

Jego poglądy są stałe i nieraz w wieku sędziwym takie same jak w młodości, a chociaż jasno orientuje się w sytuacjach życiowych — nie jest wolnym od jednostronności.

Czyni swe obmyśla naprzód bardzo starannie, przyczem nieraz zachowuje się biernie, uważając, że jest to najlepszy sposób przezwyciężenia trudności danej sytuacji. Raz jednak zdecydowawszy się na coś i obrawszy słuszny kierunek — trzyma go się stale i wiernie, nie zgadzając się na zmiany lub ustępstwa.

Życie jednak nie oszczędza mu konfliktów, które zawsze rozstrzyga kierując się rozsądkiem i zgodnie ze swymi ideałami.

DNIA 24 STYCZNIA URODZILI SIĘ:

Cezar Trajan (Marcus Ulpius Trajanus) — znana postać z historii dawnego Rzymu, Pierre Augustin Caron de Beaumarchais — znany komediopisarz francuski, autor „Wesela Figara”, „Cyrułka Sewilskiego” i in. Charles James Fox — angielski mąż stanu, Fryderyk II-gi Hohenzollern, Gaetano Giardino — marszałek włoski, ks. Milica Czarnogórska i E. Th. A. Hoffman — autor powieści fantastycznych.

JAN STARZA DZIERŻBICKI.

LEKARZ-DENTYSTA

F. Kopciowska
Gdańska 37

tel. 232-55

przyjmuje od 9—3

W LECZNICY, PIOTRKOWSKA 294.
od 4—7 w.

(przy Górnym Rynku)

Polak w niewoli u arabów

Ostatni jeniec wojenny wraca z tułaczki po świecie

Statek hiszpański „Espanya”, który wypłynął z portu na Valetta na Malcie, zabrał na swój pokład niezwyklego pasażera.

Według depeszy radiowej, nadanej przez kapitana statku „Espanya” do polskiego konsulatu w Kadyksie, wsiadł w La Valetta na okręt niejaki Andrzej Burda, Polak, ostatni jeniec wojenny, który długie lata spędził w niewoli u koczującego plemienia arabów.

Wiadomość ta wywołała w konsulacie R. P. duże poruszenie. Urząd ten niejednokrotnie kierował do kraju różnych repatriantów, nie zdarzyło się jednak w ciągu ostatnich lat, aby wysyłać no stamtąd do kraju jakiegoś jenieca wojennego-Polaka.

Wiadomość tę przyjęto z pewnymi zastrzeżeniami. Głośna w swoim czasie sprawa Niemca, który wrócił do kraju jako „ostatni jeniec wojenny” i był wityany owacyjnie przez cały naród, który znalazł nową sposobność do manifestacji patriotycznych, przyczem „jeniec” ten okazał się wkońcu pomysłowym oszustem, nakazywała daleko idącą ostrożność.

Szczegółowa jednak relacja kapitana okrętu usuwała wszelkie wątpliwości.

Burda został przyjęty z honorami w porcie gdyńskim. Grono znajomych tułacza powitało go serdecznie na polskim wybrzeżu. Nikomu nie przyszłoby na myśl, aby Andrzej Burda mógł być oszustem.

Jeden tylko człowiek miał pewne wątpliwości co do tego, czy repatriant mówi prawdę o swoich przeżyciach... czy jest Andrzejem Burdą.

Między inspektorem policji z Warszawy a przybyszem z La Valetta rozgorzała cicha, lecz zawzięta walka. Rozpoczęła się ona w Gdyni, a następnie przeniosła się na teren rodzinnego miasta Burdów, Halicza.

Jak skończyła się ta walka, obfitująca w najbardziej emocjonujące momenty, podaje szczegółowo ostatnia powieść p. t. „Człowiek bez nazwiska”, która ukazała się w ostatnim, 35-tym numerze tygodnika „Co Tydzień Powieść”, który już się ukazał i jest wszędzie do nabycia.

Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

ŚRODA, 24-go stycznia 1934 r.

7.00—7.05: Sygnał czasu i piosenka „Kiedy ranne wstają zorze”.
7.05—7.20: Gimnastyka.
7.20—7.35: Muzyka z płyt.
7.35—7.40: Dziennik poranny.
7.40—7.50: Muzyka z płyt.
7.50—7.55: Chwilka gospodarstwa domowego.
7.55—8.00: Odczytanie programu na dzień bieżący.
8.00—8.15: Transmisja z lokalu Dyrekcji Państwowej Loterii — ciągnięcie 1 miliona.
8.15—11.40: Przerwa.
11.40—11.50: Codzienny przegląd prasy polskiej.
11.50—11.55: Wiadomości bieżące.
11.57—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa.
12.05—12.30: Muzyka tanceczna z płyt.
12.30—12.33: Wiadomości meteorologiczne.
12.33—12.55: Józef Haydn: Symfonia z uderzeniem w kołty (płyty).
12.55—13.00: Dziennik południowy.
13.00—15.25: Przerwa.
15.25—15.30: Wiadomości o eksporcie polskim.
15.30—15.40: Komunikat Łbzy Przemysłowo-Handlowej w Łodzi.
15.40—16.10: Koncert muzyki współczesnej — Transmisja z Krakowa.
16.10—16.40: Program dla dzieci: a) Pogawędka inż. Kaoprowskiego p. t. „Co się dzieje wewnątrz ziemi”; b) Piosenki w wykonaniu chóru warsz. szkoły powszechnej Nr. 52; c) Bajka p. t. „Gdy zwierzęta mówią”, w przekładzie J. Zawiszy-Krasuckiej.
16.40—16.55: Skrzynka Strzelecka Okręgu Łódzkiego.
16.55—17.20: Muzyka salonowa w wyk. orkiestry Edith Lorand (płyty).
17.20—17.50: Muzyka włoska w operze. Wykonawcy: Helena Zbońska-Ruszkowska (sopran) i Aleksander Bielański (tenor). — Transmisja z Krakowa.
17.50—18.00: Repertuar teatrów i komunikaty łódzkie.
18.00—18.20: Odczyt z cyklu „Mędrcy i poeci starożytności Grecji” p. t. „Ajchylos” wygłosi dr. Aleksander Turyn.

18.20—18.35: Listy od dzieci omówi Wanda Tarkiewicz-Małkowska.
18.35—18.50: Muzyka z płyt.
18.50—19.00: Pogadanka p. t. „Dzieci marzą o nartach” — wygłosi Adam Tuczemski.
19.00—19.05: Odczytanie programu na dzień następny.
19.05—19.25: Rozmaitości.
19.25—19.40: „Literatura powstania styczniowego” — wygłosi prof. Wł. Korycki (feljeton literacki).
19.40—19.47: Wiadomości sportowe.
19.47—19.55: Dziennik wieczorny.
20.00—21.15: „W kraju ludzi zwycięskich” — wygłosi dr. Karol Klein Transm. ze Lwowa. Feljeton).
21.15—22.00: „Najpiękniejszy sen”. — Audycja pogodna.
22.00—22.20: Muzyka z płyt.
22.20—23.00: Muzyka tan z danc. „Adria”.
23.00—23.05: Komunikat meteorologiczny dla komunikacji lotniczej i komun. policyjny.
23.05—23.30: D. c. muzyki z dancingu „Adria”.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

16.00. Davenporty. Koncert symfoniczny z Bournemouth.
19.30. Budapeszt. „Turandot” — opera Pucciniego. Transm. z Opery Królewskiej.
20.10. Lipsk „Dyrektor Teatru” — opera Mozarta.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w środę oraz dni następujących przebieg bieżącego sezonu: sensacyjna, pierwszorzędnie wystawiona sztuka J. Tepy „Ivar Kreuger”. — W roli tytułowej Edward Zytecki.

ŁÓDZKIE TEATRY POPULARNE.

(Ogrodowa Nr. 18).

W dniu dzisiejszym i następujących do soboty włączony o godz. 8.15 wiecz. dana będzie przeżabawna operetka W Kollo w 3-ach aktach p. t. „To lubią kobiety” w wykonaniu artystów zespołu operetkowego. Reżyserja Stanisława Zieliakiewicza.

Minjatury

To, co najdowcipniejsze...

Na rogu ulicy zderzyły się dwa uto. Pogotowie odwoziło obydwu szoferów do szpitala. Następnego dnia obaj szoferzy zbudzili się jednocześnie...

Szofer pierwszej maszyny przyjrzał się uważnie szoferowi drugiej maszyny i rzekł w zamyśleniu:

— Zaraz, zaraz... Pan mi się wydało taki znajomy... Czy ja już pana gdzieś nie widziałem?...
— Wykluczone... Gdyby pan mnie widział, tobyśmy tu nie leżeli!

Pada deszcz. Pyłtisiński pędził ze swym synkiem do domu. Nagle synkowi strzeliło do głowy pytanie:

— Tato, co to znaczy „bankier”?
— Bankier?... — Pyłtisiński spogląda na blednących pod parasolami przechodniów. — Wiesz, mój drogi, bankier to jest taki człowiek, który pożyczka sąsiadowi parasol, ale żąda jego zwrotu, gdy tylko deszcz zaczyna padać...

W armii rosyjskiej przed wojną sierżant zwraca się do jednego z rekrutów:

— Powiedz mi, mordo rekrucia, co byś zrobił, gdybyś, stojąc na warcie, ujrzał przechodzącego oficera...

— Melduję posłusznie, panie sierżancie, że zaprezentowałbym natychmiast broń — odpowiada rekrut.

— Dobrze... No, a powiedzmy, że stołz na warcie i przechodzi banda pijaków?... Co byś wtedy uczynił, ha?...

— Melduję posłusznie, panie sierżancie, że także samo sprezentowałbym broń!
— Jaki?... Dlaczego, mordo rekrucia?...
— Bo nic nie wiadomo, panie sierżancie, może wśród tej bandy też jest jakiś oficer?...

Kac i Motek siedzą w kawiarni.

— Widzi pan — powiada Motek — w Ameryce są sklepy, w których pan może dostać wszystko, co pan chce: — od igły do nitki, jak to się mówi...

— Skąd pan wie?... Był pan w Ameryce?... — pyta Kac.

— Prawie, że...
— Co znaczy „prawie że”?...
— Byłem latem w Gdyni, to przecie od Ameryki dzieliła mnie tylko woda...

Ciumciakiewicz ma już 48 lat. Poza tem

Ciumciakiewicz ma brode. Fryzjer powiada doń: — Panie Ciumciakiewicz, radzę panu, żeby pan sobie zgolił tę brodę...

— Dlaczego?...
— Będzie pan młodszy conajmniej o 20 lat... Ciumciakiewicz namyśla się i odpowiada:

— O 20 lat, powiadasz pan, to znaczy, że miałbym wrócić do 1914-go roku... Nie, nie!... Zostaw pan tę brodę!

ZABAWA ŁÓDZKIEJ RODZINY RADJOWEJ.

Dnia 10-go lutego b. r. „Łódzka Rodzina Radjowa” urządza najpiękniejszy wieczór karnawałowy. O godzinie 9-ej wieczorem komedia Wroczyńskiego „Kobiety i Interesy”. W antraktach, a później przez całą noc — zabawa taneczna. Pierwszorzędny zespół harmonistów. Jedną z rewelacji wieczoru będzie własny bufet. Bilety już do nabycia w sekretarjacie „Łódzkiej Rodziny Radjowej”, Piotrkowska 106.

KSIĘŻNICZKA CYGAŃSKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

136)

Napisał JERZY BAK

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Józef Chudzik był bezrobotnym. Od dwóch godzin siedział beczynnie przed dworcem kolejowym, gdy nagle podbiegł doń jego ukochany synek, Jaś, który pokazał mu znaleziony przed dworcem kwit bagażowy.

Na podstawie tego kwitu odciec i syn odbierają walizkę, w której ku wielkiemu swemu przerażeniu znajdują między gazetami i szmatami odrabana reke mężczyzny oraz woreczek z pieniędzmi i kosztownościami.

W chwili, gdy Chudzik otwierał walizkę, ktoś zapukał do drzwi. Szybko wsunął walizkę pod łóżko i w tej chwili do pokoju wszedł policjant, a za nim jakiś pan z teczką oraz dozorca Owym panem był rejent Oluński, który przyszedł mu oznajmić, że według przedmiernych zeznań niejakiej Klementyny Wiórczyńskiej, zamieszkałej przy ul. Śląskiej 12, jest on jedynym i właściwym synem hrabiego o nieznanem nazwisku, albowiem Wiórczyńska zmarła przed wypowiedzeniem tego nazwiska.

Od sąsiadek Wiórczyńskiej Chudzik dowiedział się, że ongiś służyła ona jako piastunka u pewnej hrabiny, a ostatnio prowadziła tajemniczy żywot. Odwiedzała ją pewna elegancka dama o niezwyklej urodzie, którą wszyscy nazywali „Księżniczką Cygańską” i która przyjeżdżała cytrynową limuzyną. Chudzik ujrzał ją pewnego razu na ulicy i uczyniła ona na nim niezwykle wrażenie.

Jeszcze tego samego dnia Chudzik postanowił pozbyć się nieszczęsnej walizki z miastem, lecz przeszkodziła mu w tym pewna chłopka. Wobec tego rzucił walizkę do stawu. Następnego dnia dowiaduje się z gazet, że policja oprócz walizki w stawie odnalazła drugą taką samą walizkę, zawierającą drugą reke bestjałsko zamordowanej ofiary.

Oprócz owej chłopki widział Chudzik z walizką zawodowy rzemieślnik, Władysław Pakula, który grozi Jasiowi, że odda go wraz z ociem pod sąd, jeżeli nie wystara się o 100 złotych dla niego. Jaś dobiera sobie do pomocy swego koleżę, siłacza Felka, i razem szpiegują Pakulę. Za miastem dochodzi do walki między Pakulą a jednym z jego karmiratów, przyczem Pakula uchnieciem noża zabija swego rywala.

Narzędzona Chudzika jest służąca adwokata Główniewskiego, mieszkającego w tym samym domu, zgrabna, młoda dziewczyna, której na imię Stefcia.

Główniewski zainteresował się Iosem Chudziką, a gdy Jaś opowiedział mu w wielkiej tajemnicy o odkryciu dokonanym w walizce, adwokat Główniewski z niewiadomych przyczyn padł zemdlony na podłogę.

Jaś, obawiając się w dalszym ciągu zdrady ze strony Pakuly, szpieguje go w nocy. Okazało się, że Pakula przeprowadza jakiegoś konszachty z przyjacielem Księżniczki, Karolem Zawidzkim, który polecił mu, aby zdenuncjował Chudzika, lecz Pakula, obawiając się zemsty Jasia, nie chce się podjąć tej misji. Wobec tego Zawidzki zwraca się do Księżniczki, przez którą niejedną mężczyznę odebrał sobie już życie, aby nawiązała znajomość z Chudzikiem i skłoniła go do popełnienia samobójstwa.

Pewnego dnia powracającego od Księżniczki Chudzika aresztują dwaj wywiadowcy.

W Urzędzie Śledczym Chudzik dowiaduje się ku swemu wielkiemu przerażeniu od nadkomisarza Belzy, że jest posadzony o zamordowanie hrabiego Kazimierza Burskiego i jego rzekomego ojca.

Podczas rozpraw sądowej jakiś tajemniczy „Garbusiek” podaje się anonimowo jako sprawca zamordowania hr. Burskiego. Mimo energicznych poszukiwań nadkomisarza Belzy nie udało się pochwycić tajemniczego Garbuska, ani też stwierdzić kim on jest w rzeczywistości. Chudzik zostaje uniewinniony.

Zawidzki, chcąc się pozbyć Chudzika, zatrąwa go tajemniczym płynem, lecz Chudzik wbrew mniemaniu wszystkich nie umiera wpada tylko w letarg. „Garbusiek”, występujący również pod zmyślnym nazwiskiem „barona Ordyna” okazuje Chudzikowi pomoc w walce z Zawidzkim i nie prostując wiadomości o jego rzekomej śmierci, wysyła go zagranicę pod przybranym nazwiskiem Wiktora Krygicza.

Chudzik - Krygicz wyjeżdża do Paryża, a synek jego pozostaje pod opieką starego hrabiego Strzygi - Toporskiego. W Paryżu Krygicz nawiązuje znajomość z magnatem śląskim Wiesławem Mornelem.

Krygicz nie zrywa jednak kontaktu z Janą i pisze do niej listy jako anonimowy wielbiciel. Jana odpisuje mu na „Poste-Res-tante”.

Pewnego dnia Krygicz znikł w tajemniczy sposób.

Po wyjściu na wolność Krygicz dowiada się ku swemu wielkiemu zdumieniu, że Księżniczka, zaniepokojona brakiem listów, przybyła do Paryża.

Księżniczka nie poznała oczywiście Krygicza.

O szóstej nad ranem Zawidzki wzbodził pijany z nocnego lokalu.

Dokąd Iwona uciekła?... Prawdopodobnie nie chciała nań tak długo czekać... Brzydko wobec niej postąpił...

Ale, trudno... Interes przedewszystkiem... Jutro ją przeprosi. Czuli się znowu pewniejsi. Miał w kieszeni przeszło tysiąc złotych... Ograli znowu jakiegoś młodzieniaszka, który chciał uchodzić za wielkiego pana i raz w życiu zabawić się prawdziwie... Przegrał dwa tysiące złotych...

Rozmyślenia jego przerwał nagle jakiś głos:

— Przepraszam pana...

Obejrzał się. Przed nim stał właśnie ów młodzieniaszek. Był błydy. Wargi mu drżały. Nosił wyszarżale palto, zmięty, przeluszczony kapelusz.

— Przepraszam pana... — zaczął. — Ja chciałbym z panem pomówić... Sprawa jest ważna, bardzo ważna... Ja, widzi pan, jestem jeszcze bardzo młody...

Mam dopiero 22 lata, tak. Pracuję w pewnej firmie ekspedycyjnej... Wczoraj późnym wieczorem odebrałem od klienta te dwa tysiące złotych i spotkałem kolegę... Namówił mnie na pójście do „Oazy”... Nie wiedziałem, że będziemy grać w karty... Niech pan posłucha... Może nie powinienem był pójść... Ale jestem przecie taki młody, mam dopiero 22 lata... Więc poszedłem... Potem przedstawił mi pana... Zaproponowaliście grę w karty... Byłem już przedtem trochę wstawiony... Zgodziłem się... Przegrałem wszystko... Nie mam teraz ani grosza... Ja pana bardzo proszę... mi pan te pieniądze zwróci... Co ja powiem w biurze?... Ja się zastrzeżę...

— Wiedziałem, że tak będzie — odparł obojętnie Zawidzki. — Ale czego kawaler chce ode mnie?... Ja tych pieniędzy nie mam... Oddałem wszystko pańskiemu koledze...

— Nie, widziałem, że pan inkasował pieniądze...

— Ale mu oddałem... Ja się w takie historie nie bawie... Nie gram wogóle, żeby wygrać. Chodzi mi tylko o spędzenie czasu... Dowidzenia...

— Przepraszam pana... Niech mi pan zwróci przynajmniej tysiąc... Ja potem panu oddam... Za każdej pensji będę panu wypłacał po sto złotych... W ciągu dziesięciu miesięcy spłacę panu ten dług... Błagam pana... Tu chodzi o życie...

Ale Zawidzki już nie słuchał. Machnął ręką i poszedł dalej.

Ulice były puste i ciche. Nieszczęśliwy młodzieniec biegł za nim i skomlał:

— Choćby 500... Co ja powiem w domu i w biurze?... Niech się pan zlituje...

Z przeciwnej strony wolnym krokiem zbliżył się policjant. Młodzieniec przystanął. Obawiał się, że Zawidzki zwróci się do policjanta z prośbą, aby uwolnił go od natrętnego przechodnia.

Zawidzki zaś skorzystał z tej okazji, wsiadł do taksówki i odjechał...

Nie wskazał jeszcze szoferowi żadnego adresu. Siedząc w taksówce, zastanawiał się właśnie co począć... Dokąd teraz pojechać?...

I nagle postanowił:

— Do Jany!... Tak dawno już u niej nie byłem... I ona wcale się nie pokazuje!... Trzeba ją odwiedzić...

Wskazał szoferowi jej adres. Nie krępował się bynajmniej tak wczesną godziną. Jana była już przyzwoiczajona do jego wizyt o każdej porze dnia i nocy.

Długo pukał. Nikt nie otwierał mu drzwi. Wreszcie na progu stanęła pokojówka w szlafroku.

Ujrawszy Zawidzkiego uśmiechnęła się zalotnie i uprzedziła go od razu:

— Pani niema...

— Jakto?... Wyszła i jeszcze nie wróciła?

— Nie... Pani wyjechała... Zawidzkiemu zdawało się, że nie dosłyszał.

— Wyjechała?... Dokąd?...

— Tego nie wiem, proszę pana... — Nic przed wyjazdem nie mówiła?...

— Nic, proszę pana... Stał niezdecydowany.

— Może jednak została dla mnie jakiś liścik... Proszę mnie wprowadzić do pokoju.

Zawidzki zapalił światło i spojrział na sekretarzyk.

Znalazł tam kopertę.

— Cóż to za list?... — zapytał zdziwiony.

— Ten list przyszedł po pani wyjeździe... — odparła pokojówka.

Zawidzki spojrział na stempel pocztowy...

— List z Paryża?... — pomyślał zdumiony. — Z kim Jana mogła korespondować w stolicy Francji?... Trzeba ten liścik wziąć ze sobą...

I rzekł głośno:

— Aha... Dobrze, że ten list znalazłem... Pani właśnie kazała mi załatwić

O godzinie 10-ej zrana tego samego dnia pokojówka Jany, zamykając okno frontowego pokoju, zwróciła się do swej pomocnicy, ściarającej kurze z wysięcianyich krzesel:

— Znowu idzie pan prokurator... Od czasu wyjazdu pani przychodzi regularnie dwa razy dziennie... Mój Boże, jacy też ci mężczyźni są łapczywi na ładne kobiety... I co oni w nas widzą?...

— To panna Marysia jeszcze narzeka z tego względu — odparła pomocnica. — Ja tam rada bardzo jestem, że chłopcy taki pociąg do nas czują... Bo i cóżbyśmy bez ich pomocy zrobili?... Świat byłby szary jak ten kurz na krzesłach...

Rozległ się dzwonek. Marysia poprawiła biały czepeczek na głowie, wysunęła loczek z lewej strony i otworzyła drzwi.

Na progu stał prokurator Balicki. I jak codziennie zadał te same trzy pytania:

— Pani niema?...

— Nie...

— Czy wiadomo kiedy wróci?...

— Nie...

— Czy nie przyszedł żaden list?...

— Nie, proszę pana...

Na tem kończyła się rozmowa. Bo o cóż jeszcze mógłby zapytać?... Dziwił się sam sobie, ale zadając te pytania uśmiechniętej znacząco pokojówce, czuł się jak sztubak, który poraz pierwszy w życiu składa wizytę młodej, przystojnej pensjonarce.

Gdyby się nie wstydział, poprosiłby Marysię, by mu pozwoliła wejść do buduaru Księżniczki i tam pozostać do jej powrotu. Może to bardzo śmieszne, ale wystarczyłaby mu atmosfera, którą od dychała Księżniczka. Upajałby się widokiem lustra, w którym przeglądała się jej śniada, piękna twarzyczka, na które patrzyły jej przepastne, niezapomniane oczy, do którego uśmiechały się jej purpurowe, soczyste, pełne niewyżyskanych pieśczoł usteczka...

Albo usiadłby w kącie buduaru i przymknąłby oczy, wyobrażając sobie, że Jana siedzi naprzeciwko... Już słyszał jej przyduszony, zmysłowy głos... Czulił na sobie jej spojrzenie z poza długich, zagiętych ku górze rzęs...

A gdy otwierał oczy, widział przed sobą tylko uśmiechniętą, głupkowatą twarz Marysi i słyszał jej głos, zaprzeczający wszystkim jego pytaniom:

— Nie... Nie... Nie, proszę pana...

A więc — wyjechała... Nie zostawiła nawet żadnego listu, poprostu dała mu do zrozumienia, że ma go już dość... Tak... To było do przewidzenia... On nie był dla niej

pewną sprawę... I schował kopertę do kieszeni. — Otworzył ją na schodach. W brzasku budzącego się dnia jesiennego czytał:

— „Proszę mi wybaczyć to długie milczenie, ale, doprawdy, nie mogłem zdobyć się nawet na napisanie kilku słów. Najgorsze — że i od Pani nie miałem od dwóch tygodni żadnego listu. Po naszej tak skrupulatnie każdego dnia wysyłanej korespondencji, długa przerwa wydaje się nieznośna... Ale od dnia dzisiejszego wszystko znowu pójdzie po staremu. Znowu otrzymywać będziemy nawzajem codziennie tak drogie listy...”

O, jak bardzo pragnąłbym już wrócić do Polski i wrzeć Panią!...

Zawidzki zamyślił się głęboko... Kim jest ów „tajemniczy wielbiciel” Jany, przebywający w Paryżu i tęskniący do Polski?...

Rozdział sto trzydziesty pierwszy Jesienna miłość

Księżniczka Cygańska musi mieć godnego kochanka... Cóż on znaczy wobec niej?...

Powaga jego miała wielkie znaczenie w sądzie, ale nie w buduarze Jany.

Trzeba było dostosować się do jej wymogów, bawić się, szaleć, kupować drogie prezenty, wydawać dużo pieniędzy, nie liczyć się z groszem... Nie liczyć się... He-he-he... Dobrze tak komuś powiedzieć... A skąd wziąć na to?... Kraść?... Defraudować?...

Nie!... Balicki otrząsnął się na samą myśl o tem... Do takich czynów nie był zdolny... I tak nie przypuszczał nigdy w życiu, że potrafi się zakochać bez pamięci w kobiecie, której nawet przeszłości dobrze nie zna...

Było mu wszystko jedno kim jest Jana, byleby była... Ale w tem właśnie sęk, że jej nie było... Jak bardzo potrafiła go zmienić ta kobieta!... Któżby przypuścił kiedykolwiek, że prokurator Balicki będzie szedł ulicą ze spuszczoną głową, zmartwiony, niemal płaczu bliski, spowodu... spowodu — nie, to po prostu wstyd powiedzieć! — spowodu. Księżniczki Cygańskiej!...

Spowodu pierwszej-lepszej kobiety, która wodzi go za nos, jak młodego studenta!

Spowodu czarnych, przepaścistych oczu, w których przeglądał się jak w spokojnej tafli rzecznej...

A jednak tak było w istocie...

Od czasu wyjazdu Jany Balicki czuł się jak człowiek, który traci nagle zmysł równowagi. W jego życiowej machinie pękła nagle jakaś niezmiernie ważna śrubka i strzałka zatrzymała się w miejscu. Welon mgławicy zasłonił mu wszystko dokoła, przewrócił się świat do góry nogami, życie zatraciło nagle swój sens i cel.

Nie golił się od dwóch dni. Nie było warto. Dla kogo?... Do sądu wpadał tylko na chwilę, cały ciężar pracy zwałając na kolegów. Do domu wracał późnym wieczorem.

Gdzie spędzał cały czas?... Był gdzie... Ot, i teraz ujrzał jakiś posmarowany, żółty sztyd...

Wszedł... Buchnęły mu prosto w twarz alkoholowe opary. Dobrze się czuł wśród tej dorożkarskiej braci, uśmiechającej wszystkie sprawy życiowe prosto z mostu, bez ogródek.

Usiadł przy stoliku. Zamówił butelkę wódki i kielbasę z chlebem. Nikt go tu nie poznawał, ani on nikogo tu nie znał.

Dalszy ciąg jutro

Pełna tabela wygranych loterii państwowej czternastego dnia ciągnięcia

Wczoraj w 14-tym dniu ciągnięcia główne wygrane padły na następujące numery:

20.000 zł. — 84135
5000 zł. — 97479 152921
2000 zł. — 1051 2244 10328 17486
33058 39351 39392 65763 95990 93287
114410 120071 1211119 137137 140105
140264 146510 156616 151932 159488
1000 zł. — 52 11339 23397 25667
31790 38125 72548 76176 79379 90970
95137 96217 98213 107003 124964 131640
137972 138855 146861

W drugim ciągnięciu padło:
150.000 zł. — 88281,
15.000 zł. — 20064 66954 89965.
10.000 zł. — 67193
5.000 zł. 43930.

Po 2.000 zł. — 1028 7607 10820 27509
27093 40293 42527 47688 41139 51545
54461 64455 74385 78989 97161 103807
106864 108648 122675 134068 138848
151091 151543 163291.

Po 1.000 zł. — 4036 11145 11063
12985 32048 33281 38074 41527 52903
53029 64634 75750 87406 93878 96941
97547 102807 111577 116318 118198
118742 127905 131557 156884 160215
163372 166287 169466.

Po 200 zł. na N-ry:

61 348 76 520 59 657 988 1017 291 337 91
483 510 638 57 706 912 90 2031 73 235 70 74
336 590 844 3037 60 302 86 478 565 674 86 702
27 34 4179 91 98 221 96 345 496 592 772 991
5122 80 373 438 616 725 992 6045 71 245 330
879 953 85 89 7100 52 243 328 404 627 820 84
923 71 8200 73 370 440 557 58 618 85 93 768 95
901 19 51 9056 338 487 511 637 726 801 29 10243
58 484 573 623 92 741 72 891 976 11017 37 62
219 48 97 303 407 66 539 721 857 929 76 86 12066
78 258 318 499 579 96 601 22 774 954 13015 208
43 394 577 619 744 14092 147 208 93 555 609 902
21 92 15247 334 494 746 16017 180 248 309 17
428 74 682 874 960 17020 130 37 41 42 217 317
59 402 60 89 92 585 805 89 937 18126 43 200 18
67 406 84 536 612 32095 243 371 466 532 822 94
20310 421 574 651 706 879 913 21020 145 49
665 92 919 57 71 85 22046 76 120 76 87 250 441
828 86 972 23179 81 203 641 704 24276 372 587
617 30 718 87 871 92 950 72 82 25175 264 399
438 69 96 594 612 26095 243 371 466 532 822 94
27003 72 227 331 43 70 726 894 985 28025 150
561 29431 507 19 623 60 78 769 837 41 974.
80079 88 459 65 67 71 548 682 950 54 84 31087
414 594 602 50 61 66 730 843 951 87 32423 64 608
68 98 753 836 64 33064 101 16 19 42 307 557 94
625 826 83 909 34535 661 843 956 93 35100 23
295 378 404 556 689 717 84 931 72 36014 51 83
151 95 483 538 935 44 94 37000 144 61 93 299 390
413 553 59 28051 142 278 315 39 511 28 41 600
31 37 40 771 879 39001 21 266 84 301 443 501 33
695 817 951
40029 46 235 302 11 62 491 539 687 705 10 15
38 40 800 23 58 904 83 41073 102 69 211 444 796
870 94 42151 271 339 530 47 81 623 759 83 924
43185 253 58 303 521 44009 168 309 503 53 625
47 59 65 770 45085 208 341 438 519 26 51 68
46004 169 563 76 753 89 47011 191 275 585 884
934 48017 49 121 314 418 56 64 539 53 70 692
748 75 890 907 49090 135 217 22 27 57 364 535
609 16 796 921 28
50081 197 269 70 94 545 636 44 943 51060 117
201 561 665 844 932 79 91 52062 88 140 76 391
664 738 56 53141 90 339 460 534 99 614 703 38
97 823 99 54173 202 480 698 729 37 854 77 906

87 55024 152 213 50 317 52 55 413 91 501 43
614 718 63 77 56122 79 297 468 710 993 57011 75
158 232 48 338 641 726 52 58215 314 584 656 800
952 89023 94 217 46 684 771 881 97.
60018 27 284 734 819 37 47 74 960 64 61009
41 59 139 239 367 477 639 821 89 955 62513 651
748 997 63135 310 61 75 420 43 508 39 70 87 606
64 791 64089 152 413 545 700 2 892 948 96
65044 111 70 266 95 498 520 69 800 97 965 66015
26 94 388 490 517 94 605 869 974.
67006 153 262 349 96 942 68039 118 34 235 84
87 590 747 802 69317 81 636 78 636 78 775 70015
162 322 701 92 869 43 75 71062 86 89 181 83 93
207 395 408 524 866 915 62 72014 459 79 714
73029 58 163 69 302 71 569 810 63 89 924 26
74046 155 89 219 56 318 575 89 753 85 871 917
75154 226 67 586 611 19 708 850 81.
76137 252 524 622 715 74 831 77010 31 34 111
394 626 43 46 794 860 78016 111 267 92 340 612
86 705 17 65 929 79002 5 166 201 348 500 40
83 696 98 812 44 49 947.
80036 218 52 359 550 68 632 38 55 733 825
81101 227 85 386 497 600 24 739 826 82047 60
180 429 518 29 77 615 29 776 836 944 83044 128
81 567 659 73 722 900 58 84004 217 42 88 405
564 67 71 615 46 928 85032 105 18 46 90 373
543 51 808 911 17 86060 165 71 303 423 647 67
97 700 806 23 88 914 87004 82 285 319 35 628
704 53 88005 31 151 214 345 58 630 821 47 958
890075 86 191 93 348 525 55 917.

15,000 ZŁ. PADŁO

w naszej kolekturze, obecnej loterii:
2000 zł. na Nr. 192012 — 1000 zł. na Nr. 46392
2000 zł. na Nr. 63182 — 1000 zł. na Nr. 47817
2000 zł. na Nr. 95968 — 1000 zł. na Nr. 95928
1000 zł. na Nr. 10746 — 1000 zł. na Nr. 148751
1000 zł. na Nr. 35418 — 1000 zł. na Nr. 148758
1000 zł. na Nr. 35428 — 1000 zł. na Nr. 148789
i wypłacono naszym szczęśliwym graczom.

F. BRAITSZTAJN, 14 Piotrkowska 14.

90076 159 342 422 54 555 652 700 74 853
91031 99 108 59 370 463 610 97 759 8 9843 903
92004 132 269 364 454 523 87 617 21 39 876 939
51 93020 29 131 45 220 338 529 651 723 831 967
94145 203 422 781 837 71 95044 128 296 470
511 807 15 29 96074 246 359 466 772 879 97017
155 435 99 603 28 706 53 827 98038 248 328 98
453 556 99032 247 523 682 811 31 97 973 87
100251 339 71 76 92 446 80 97 567 80 752 801
101134 99 233 85 349 84 476 573 608 776 807
20 82 905 82 102057 66 235 333 37 669 928
103083 97 811.
104236 308 603 727 51 902 18 105110 41 256
455 520 673 711 916 106004 184 379 488 696 716
90 992 107087 108 458 517 608 706 28 50 813
85 969 108223 26 68 89 96 420 536 96 601 29 92
753 82 808 109029 31 189 79 92 212 63 94 659
968 110217 471 560 917 111047 210 23 398 532
668 780 58 930 112017 412 515 719 23 78 973
113023 25 180 235 410 501 68 90 711 904 49.
114100 48 88 240 680 891 115138 90 319 533
86 839 41 52 116099 151 491 771 850 61 945
117000 85 100 13 56 231 35 308 34 646 762 89
881 91 942 118008 180 330 530 71 761 851 66
902 74.
119136 201 427 656 59 896 120078 340 410
512 93 630 86 702 55 892 985 121134 73 545 64
689 97 729 39 42 74 78 805 24 28 50 122033 407
74 617 724 92 856 82 903 123126 888 89 124020
58 130 233 88 80 335 425 84 508 34 85 664 728
806 20 926 125215 412 704 79 126098 180 81 240
339 512 72 747 127006 42 194 558 644 800 128120
64 68 362 471 74 558 85 661 75 87 762 916 69
129134 293 692 755 130017 46 272 300 97 597 628
56 71 706 930 67 131105 436 70 802 26 93 132071
100 253 369 443 501 781 915 133012 72 191 203
95 378 526 696 794 952 134119 41 236 37 62 374
93 594 778 88 841 908 135633 748 973 78 85
136149 251 359 93 449 77 555 605 55 878 137046

55 87 132 358 364 734 44 84 88 873 87 994 138213
90 454 524 52 605 26 60 730 139053 62 372 405
523 850 951 140133 39 40 444 762 879 923 141037
76 163 260 302 33 41 93 439 695 718 98 928 36
142043 217 39 314 477 557 612 809 143119 256
58 323 80 90 461 812 34 949 144111 258 310 19
459 89 775 861 145088 248 345 404 96 632 93 822
913 57 146115 87 238 87 310 516 84 886 147200
372 504 93 635 893 950 80 148174 452 69 567 787
980 149456 536 661 65 704 858 990 150003 9 103
409 151397 640 723 49 74 86 814 38.
152044 181 362 470 787 820 92 919 35 153063
81 221 97 569 74 626 719 65 154133 231 600 73
77 706 77 887 155160 244 303 21 433 564 97 672
781 887 156192 224 39 349 422 556 62 903 157445
81 593 625 96 834 158249 93 319 469 87 507 61
864 996 159125 97 216 421 92 78 126 51 898 945
160160 235 53 372 417 611 66 69 161005 53 150
834 162018 82 214 55 353 71 582 608 13 752 58
894 163092 331 534 49 637 829 944 164082 241
670 705 823 46 980 165076 87 332 600 89 914
166114 17 59 340 45 498 716 982 167190 24 386
635 892 168292 385 414 939 169055 250 311 537
765 83 89.

CIĄNIENIE DRUGIE.

Po 200 zł. na N-ry:

39 842 1380 582 640 880 2516 647 3051 482
86 766 974 4104 885 5080 394 448 577 91 757
7752 843 989 8142 74 309 994 9479 581 903 10031
291 11563 666 873 12057 197 13137 546 703 895
14137 73 301 77 450 65 895 15176 260 823 16210
67 620 727 847 17110 48 677 400 552 863 965
18223 786 933 19126 89 799 905 20078 118 566
739 916 21054 101 209 31 387 525 22190 583 603
735 931 23107 66 679 24022 192 424 87 766 25153
335 580 26362 81 590 694 770 27358 633 37 915
28122 258 913 29240 81 92 314 721 803 986 30174
307 29 635 762 31193 605 952 32581 722 33051
479 87 632 748 956 34569 35407 540 805 910
36713 37064 439 48 502.
38163 80 288 313 421 83 613 706 824 936
39074 90 267 402 40167 249 650 797 42113 69 210
645 973 43366 791 826 45277 314 766 969 95 46180
82 799 47009 260 260 93 316 610 48112 287 302
31 656 49963 50106 329 51021 240 339 73 52120 23
445 623 834 53085 54023 48 336 676 753 55457
965 56396 654 57198 330 58080 171 248 517 711
59092 121 40 265 304 497 706 23 61045 82 165 213
369 459 655 66 89 754 72 992 62962 63477 611
64115 372 833 65033 319 455 695 66125 263 462
557 604 710 49 809 67023 61 214 699 734 896 930
37 68341 85 69067 135 212 890 70045 200 58
71427 562 638 857 918 72109 660 64 932 77 73106
91 231 799 74001 315 508 671 862 75143 463
718.
76251 73 438 509 671 800 987 77096 671 752
956 78922 79020 31 566 80084 81029 535 640 41
851 82198 355 454 83447 654 84141 592 983 85107
47 494 552 630 792 86473 709 87054 160 491 639
57 88083 127 41 248 89499 703 15 90015 98 409
592 645 706 953 75 91883 132 33 558 799 92185
373 438 549 642 745 86 877 935 54 93072 292
353 672 933 94183 609 775 95079 461 76 557
96638 717 33 97042 548 730 78 817 98095 417
99047 74 135 621 95 100159 343 717 833 101489
932 102223 462 629 44 770 103117 236 860 95
966 87 104241 511 29 655 717 928 80.
105228 430 621 106007 125 34 326 81 107053
198 99 420 563 759 899 108168 399 517 712 109406
7 706 10 110183 371 542 978 111684 112601 54
772 113841 907.
115102 282 554 620 768 116430 74 738 832
117362 584 716 858 118085 148 58 420 31 505 91
120235 507 695 701 821 81 121395 527 699 716
834 924 71 122122 204 620 79 123493 740 967
125012 414 29 38 81 87 865 126079 232 514 76
742 885 127047 393 705 825 913 128096 328
129109 65 382 437 503 803 81 130012 177 931 64
131396 556 759 132289 317 20 511 63 133169 319
38 450 92 992 134213 30 605 62 738 135055 343
136053 277 747 137334 436 138077 586 805 904
05 139026 101 753 140576 775 882 141008 47 226
69 142001 102 259 450 705 861 68 950 143432 67
556 692 708 144110 322 64 145174 361 94 146289
435 802 147484 625 745 903 148012 514 76 651
820 140614 42 847 639 150297 151 456 649 855.
154047 858 155192 245 48 156083 103 598 659

84 974 157869 158219 304 34 97 626 159110 280
830 160087 166 205 367 161214 427 162594 878
971 163093 107 55 74 673 893 164034 309 53 418
73 580 86 165130 285 617 976 166468 766 837
167982 168419 637 838 169008 316 686.

CIĄNIENIE TRZECIE.

Po 200 zł. na N-ry:
45 66 169 636 64 97 864 1110 406 16 530 763
2007 291 343 627 799 3110 397 437 51 628 59 732
894 4201 468 556 664 5167 422 567 705 973 6212
93 393 824 36 962 7463 546 804 8086 100 202 51
556 714 963 9054 183 206 60 586 659 10107 76
82 792 11043 220 310 733 12004 237 41 48 330
987 13238 50 587 602 51 852 14115 375 402 550
831 76 15339 509 52 909 16033 62 96 106 244 69
338 566 751 63 920 17126 250 577 18215 436 750
19016 136 59 634 20163 98 940 21030 330 488 787
95 974 22073 178 568 799 821 23044 90 24099
156 362 88 675 767 881 25476 582 743 834 26340
520 43 636 948 27074 92 584 979 30030 217 573
887 932 31013 60 136 318 407 519 643 712 820
902 39 32346 598 33399 512 30 90 92 604 887 941
34000 158 240 56 449 818 36 35354 811 25 88
36032 112 229 575 90 716 79 812 983 37014 45 229
96 309 19 688 912.
38097 100 393 703 08 844 90 439041 109 245
512 16 824 54 902 55 40163 256 952 41072 289 540
616 726 989 42041 330 44 599 43171 398 609 44061
190 97 278 377 493 520 634 974 45258 305 601 78
938 46262 73 314 66 426 597 730 45 58 69 840
936 47277 78 604 48254 309 77 426 35 577 740
49064 74 128 45 425 693 914 27 50303 548 831
51000 233 820 963 52233 679 53107 37 49 309
636 755 54067 77 248 377 421 95 554 860 6



Mecz piłkarski z Danją

zakontraktowany został przez P.Z.P.N.

Warszawa, 23 stycznia.

Na poniedziałkowym posiedzeniu Zarządu PZPN-u postanowiono rozegrać mecz z Danją w Kopenhadze w dniu 21 maja t.j. w drugim dniu Zielonych Świąt.

Z Kopenhagi piłkarze polscy pojedą do Sztokholmu, gdzie zmerza się z reprezentacją Szwecji w dniu 23 maja. Podróż nastąpi już nową linią Gdynia-Sztokholm co znacznie skróci czas trwania podróży.

Rozegranie meczu ze Szwajcarią uzależnione jest od zgody Związku Czeskiego przesunięcia meczu z 15-go kwietnia na dzień 6 maja. W tym wypadku piłkarze polscy udaliby się bez...

Zarząd PZPN-u otrzymał zawiadomienie od Tureckiego Związku Piłki Nożnej, że mecz z Polską nie może być rozegrany w terminach proponowanych przez PZPN t.j. w listopadzie lub grudniu, gdyż w tym czasie panują w Turcji niepogody.

Wobec odmowy Turcji proponowany wyjazd piłkarzy polskich na południe nie dojdzie prawdopodobnie do skutku.

Niemcy nie mogą walczyć z nami wcześniej jak pod koniec kwietnia

Zarząd PZB otrzymał w dniu wczorajszym telegraficzną odpowiedź Związku Niemieckiego w sprawie meczu z Polską.

Niemiecki Związek podaje, że nie może zgodzić się na terminy 4 lub 11 lutego i najwcześniej rozegrać może mecz z Polską pod koniec kwietnia (d).

Heljasz pojedzie do Ameryki

W związku z projektowaniem wysłaniem zawodnika Heljasza na zawody lekkoatletyczne do New Yorku w dniu 3 marca, dowiadujemy się, że Polski Zw. Lekkoatletyczny otrzymał z Poznania wiadomość, iż Heljasz znajduje się w pełni treningu i osiąga dobre rezultaty.

Wobec tego zarząd PZLA zaproponował kandydaturę Heljasza i obecnie Rada Organizacyjna Polaków z zagranicy przesyła ten projekt do Związku Sokolstwa w Ameryce.

Nowiny bokserskie

Zarząd PZB zdecydował się ostatecznie podpisać umowę z amerykańskim Zw. Bokserskim na temat wyjazdu polskiej drużyny do Ameryki. Wyjazd nastąpi 2 maja. Drużyna nasza rozegra w drugiej połowie maja mecz w Chicago z reprezentacją USA a następnie kilka innych meczów.

Mistrzostwa Lublina w boksie przypadły następującym zawodnikom: Kalita II, Rozenman, Mania, Kacjan, Czuba, Bobryński, Łozański. W wadze ciężkiej mistrzostw nie rozegrano.

W niedzielę odbyły się we Lwowie mecze pięściarzy zawodowych, pod czas których w wadze półc. Kantor pokonał Grossa (po 10 rundach na punkty), Wysocki (W-wa) zwyciężył Begaja (Lwów) po 8 rundach na punkty i Kiszka w wadze lekkiej pokonał na punkty po 6 rundach Patraja.

pośrednio z Pragi do Szwajcarii, by rozegrać mecz z reprezentacją Szwecji w dniu 10 maja.

Gdyby jednak czesi upierali się przy poprzednim terminie wówczas mecz ze Szwajcarią nie dojdzie do skutku.

Polki wezmą udział w mistrzostwach świata w grach sportowych

Polski Związek Gier Sportowych postanowił zgłosić drużyny kobiece do mistrzostw świata w hazenie i koszykówce.

Finały mistrzostw odbędą się w dni 16-18 sierpnia w Londynie podczas kobiecych Igrzysk światowych, zaś przedboje rozegrane zostaną w czerwcu w Paryżu.

W reprezentacjach Polski w tych grach będą wzięte pod uwagę przede wszystkim zawodniczki łódzkie, gdyż zarówno w hazenie jak i koszykówce łodzianki dzierżą tytuły mistrzowskie (ŁKS i IKP).

Łyżwiarski mistrz Śląska Paweł Braslauer bawi w Łodzi

Od kilku dni bawi w Łodzi w gościnie u znanego sportowca p. A. Stencła znakomity łyżwiarz śląski Paweł Braslauer, który na międzynarodowych pokazach łyżwiarskich w Zakopanem zajął pierwsze miejsce wśród zawodników polskich.

W dniu wczorajszym na prośbę publiczności zebranej na lodowisku helewnowskim p. Braslauer popisywał się jazdą figurową, budząc swoimi ewolucjami zachwyt wśród widzów.

P. Braslauer zabawi w Łodzi kilka najsie dni.

Walne zebranie P.Z.P.N-u

Oczekiwane z ogromnym zainteresowaniem doroczne walne zebranie Polskiego Związku Piłki Nożnej odbędzie się w Warszawie w dniach 17 i 18 lutego r. b.

Walne zgromadzenie polskiego kolegium sędziów zostało wyznaczone na dzień 2 lutego. Zebranie to będzie musiało ustosunkować do projektu kilku okręgów, zmierzających do zniesienia autonomii kolegium sędziów.

Program słowiańskich mistrzostw łyżwiarskich w Warszawie.

Polski Związek łyżwiarski ustalił już program łyżwiarskich mistrzostw słowiańskich, które odbędą się w dniach od 2 do 4 lutego w Warszawie.

Program ten wygląda następująco: 2 lutego: bieg 500 i 5000 mtr. dla panów oraz 500 mtr. dla pań na jeziorku kamienkowskim,

3 lutego: zawody w jeździe figurowej w Dolinie Szwajcarskiej.

4 lutego: biegi 1500 mtr. i 10.000 mtr. dla panów oraz 1000 mtr. dla pań na jeziorku kamienkowskim oraz dowolna jazda figurowa w Dolinie Szwajcarskiej. W zawodach oprócz Polaków weźmie udział 19 łyżwiarzy czeskich i 3 jugosłowiańskich.

Gry sportowe w Łodzi

Spotkanie o puchar simony B.Z.G.S.

Towarzystwie spotkania o puchar R. Z. G. S. w siatkówce żeńskiej i męskiej nie doszły do skutku w ubiegłym tygodniu za wyjątkiem meczów poniedziałkowych.

Spotkania środowe, czwartkowe i

piątkowe zostały odwołane: w dwa pierwsze dni stały się drużyny a sala była zajęta z okazji wystawy, zaś w piątek drużyny nieprzybyły, mimo, że sala była wolna.

Kto tutaj zawinił niewiadomo, faktem jednak jest, że porozumienia między dyrekcją szkoły a Ł. O. Z. G. S. nie było.

W ubiegłą sobotę rozpoczęły się w sali Gimn. Niemieckiego rozgrywki koszykówki żeńskiej i męskiej o puchar P. Z. G. S. i jednocześnie o puchar Triumfu.

Wszystkie drużyny zaprezentowały niski poziom. Miało się wrażenie, że to nie styczeń a październik czy listopad, kiedy drużyny kończą sezon na boisku a rozpoczynają na sali.

Niski poziom drużyn gier sportowych należy tłumaczyć sobie brakiem treningu.

Najlepiej stosunkowo podobał się ostatni mecz, rozegrany przez WKS. z HKS.

Mistrzyni Polski (IKP) mimo pokonała przeciwnika do 0, a zatem bez straty punktu, nie mogły się podobać.

Groźniejszy przeciwnik dla IKP, niż zespół Zjednoczonych i niewątpliwie mistrz Polski zostałby pokonany.

Techniczne wyniki sobotnich spotkań przedstawia się następująco:

KOSZYKÓWKA ŻEŃSKA:

I. K. P. — Zjednoczone 13:0 (13:0).

IKP. w komplecie, zaś Zjednoczone bez Sadowskiej i Pękałówny.

Mistrz Polski wykazał spadek formy niedysponuje strzałowo oraz słabą grą kombinacyjną. Sędziował p. Szwed.

KOSZYKÓWKA MĘSKA:

L. K. S. — Y. M. C. A. 50:25 (26:14).

ŁKS. wystawił kombinowany zespół bez Załęskiego, Linki i Kreuzego.

Ze starszych zawodników zauważyliśmy tylko Gapińskiego oraz Pegzę II, którzy byli najlepszymi zawodnikami. Sędziował p. Lityński.

W. K. S. — H. K. S. 35:23 (19:6).

O ile WKS. przeważał do przerwy, o tyle po zmianie stron, strona agresywniejsza była drużyna harcerzy, która wystąpiła bez Mlotkiewicza i Suwałskiego.

U zwycięzców podobał się Pilc, zdobywca największej ilości punktów dla swych barw, zaś w HKS. — Skalski. Sędziowali Kościelski i Szwed.

Wstęp wolny dla piłkarzy reprezentacyjnych

Zarząd Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, postanowił przedłożyć walnemu zgromadzeniu P. Z. P. N. wniosek o przyznanie legitymacji wolnego wstępu na wszystkie imprezy piłkarskie w Polsce dla tych graczy, którzy brali udział pięciokrotnie w reprezentacji państwowej.

Mecze hokejowe o mistrzostwo klasy B

W dalszym ciągu rozgrywek hokejowych o mistrzostwo łódzkiej klasy B, w sobotę o godz. 18-ej na lodowisku ŁKS-u przy Al. Unii SKS (Łódź) spotka się z Hakoahem, zaś w niedzielę na tem samym lodowisku ŁKS II z HKS-m.

Jeszcze jedno zwycięstwo hokeistów kanadyjskich nad amerykańskimi

Kanadyjscy hokeiści, bawiący obecnie w Europie pokonali w Paryżu poraz drugi zespół amerykański USA Rangers w stosunku 2:0. Amerykanie byli zupełnie równorzdnym przeciwnikiem. (d).

Nie mamy pieniędzy na wysłanie drużyny do Medjolanu

Zarząd Polskiego Związku Hokeja na Lodzie zastanawiał się na poniedziałkowym posiedzeniu nad sprawą udziału reprezentacji Polski w turnieju hokejowym o mistrzostwo Europy w Medjolanie.

Ponieważ PZHL nie dysponuje funduszami na wysłanie drużyny, postanowiono czynić starania u miarodajnych czynników o uzyskanie subsydium.

Decyzja co do naszego ewentualnego udziału w mistrzostwach zapadnie w czwartek.

Mistrzostwa hokejowe związku Makkabi odbędą się w Krynicy

W dniach 27 i 28 b. m. odbędą się na torze hokejowym Z. T. G. S. Makkabi w Krynicy II-gie Mistrzostwa hokejowe Zw. Makkabi w Polsce. W zawodach powyższych wezmą udział następujące kluby: Makkabi (Warszawa), Makkabi (Łódź), Z. A. K. S. (Wilno), Hasmona (Lwów), Jehuda (Tarnopol) i t. d.

Organizację zawodów przeprowadza z ramienia C. K. Makkabi w Polsce Makkabi — Kraków. Kierownikiem i sędzią głównym zawodów wyznaczony został kapitan hokejowy Związku Makkabi w Polsce — 115. F. Osiek.

Czy dojdzie do meczu Warszawa—Moskwa?

Sprawa meczu bokserskiego Moskwa — Warszawa utknęła znów na martwym punkcie, gdyż Związek Sowiecki do tej pory nie nadesłał odpowiedzi w sprawie uzgodnienia terminu zawodów. To samo tyczy również spotkania łyżwiarskiego z Sowiecami.

Z lodowiska S.S. Rapid

Nowopowstałe w bieżącym sezonie lodowiska SS Rapid przy ul. Bandurskiej rozwija się b. pomyślnie.

Niskie ceny wstępu z uwzględnieniem specjalnych ulg dla członków stowarzyszeń sportowych ściągają codziennie tłumy łyżwiarzy na to lodowisko.

Naukę jazdy dla początkujących oraz zaawansowanych prowadzi p. Hiller.

Wieczornica taneczna sekcji kolarskiej Makkabi

Sekcja kolarska ŻKS Makkabi urządza w nadchodzącą sobotę wieczornicę taneczną, połączoną z rozdaniem nagród.

Dźwiękowy Kino-teatr



Ceny miejsc: 1 seans 54 i 85 gr., nast. 85 gr., 1.09 i 1.30.

Dzisiaj i dni następnych!

Poraz pierwszy wyświetlany w Łodzi. Najnowsza produkcja!

FLIP i FLAP

ROBIĄ KARJERĘ

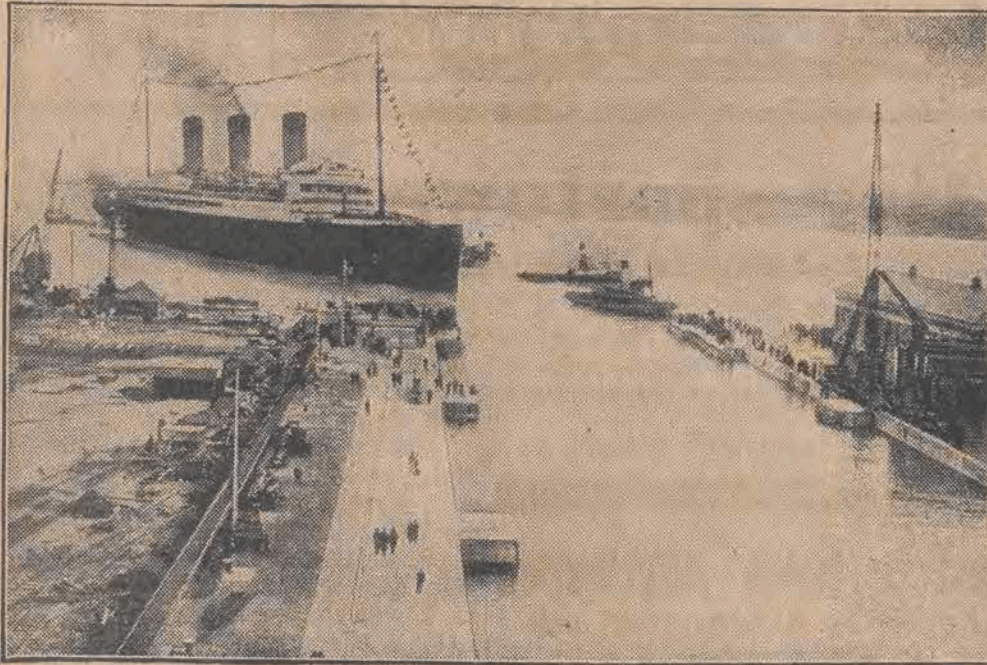
Passe-partout nieważne!

Dźwiękowy Kino-teatr



Ceny miejsc: 1 seans 54 i 85 gr., nast. 54, 85 i 1.09.

Największy statek w największym doku świata



W Southampton w Anglii dokonano otwarcia największego doku okrętowego świata. Pierwszym statkiem, który zawinął do tego doku był największy okręt angielski „Majestic”.

Straszna katastrofa w Anglii



Z niewyjaśnionych przyczyn w porcie Hull, w Anglii, zawalił się sześciopiętrowy skład towarowy, grzebiąc pod sobą 30 ludzi. Dziewięć osób poniosło śmierć, pozostałych zdołano uratować.

Wspinaly skok narciarski



Według starodawnego obyczaju w Rzymie w dzień św. Antoniego udziela się błogosławieństwa zwierzętom domowym.



Francuski narciarz Roger Rochait podczas wspinalnego skoku w St. Moritz.



Ciekawy wypadek zdarzył się w Hackney, przedmieściu Londynu. Samochód, wysoko obciążony paczkami, wjechał do mieszkania, znajdującego się na parterze, wybijając drzwi i uszkadzając mur.

Codzienna nowelka „Expressu”

Dlaczego zabił.

— Czy podsądny przyznaje się do zabójstwa żony? — spytał przewodniczący trybunału, spoglądając w stronę ławy oskarżonych, na której zasiadał wysoki, lekko zgarbiony mężczyzna o zmęczonym wyrazie twarzy.

— Przyznaję się, że ją zabiłem — brzmiała cicha odpowiedź — Nie mogę temu zaprzeczyć.

— Dlaczego oskarżony to uczynił? — brzmiało drugie pytanie.

— Na to pytanie nie mogę odpowiedzieć w paru słowach — rzekł podsądny trochę głośniejszym głosem, podnosząc się z krzesła — Muszę opowiedzieć historię ostatnich lat mego życia. Mam wrażenie, że panowie sędziowie wówczas zrozumieją, że nie jestem zbrodniarzem, lecz prosto nieszczęśliwym człowiekiem, którego okrutny los zepchnął na drogę występku.

Ożeniłem się przed dziesięciu laty. Pracowałem w tym okresie w banku i dość dobrze zarabiałem. Koledzy moi żyli znacznie oszczędniej ode mnie i odkładali pieniądze. Nie mogłem, niestety pójść za ich przykładem, gdyż moja żona miała duże wymagania i wydawała wszystko, co zarabiałem.

Muszę zaznaczyć, że w tych czasach nasze pożycie małżeńskie było zupełnie zgodne. Żona nie występowała nigdy z żadnymi zarzutami, troszczyła

się o mnie i, jak sądzę, była mi wierna.

W czwartym roku naszego wspólnego pożycia stosunki się nieco zmieniły. Żona otrzymała posadę w tym samym banku w którym pracowałem.

Zdawałoby się, iż nasza sytuacja powinna była się poprawić. Przecież w dwójkę zarabialiśmy dość dużo i mogliśmy już sobie pozwolić na wystawniejszy tryb życia.

Ale moja żona, od czasu gdy dostała posadę, nagle podniosła głowę.

Przestałem być dla niej autorytetem. Nie liczyła się już z moim zdaniem i przy każdej okazji podkreślała, że już nie jest ode mnie zależną materialnie i wobec tego nie uważa za potrzebne stosować się do moich życzeń.

Na tem tle pomiędzy nami dochodziło do dość częstych utareczek słownych. Począłem żonie ustępować, bo przede wszystkim zależało mi na spokoju. Nie znosiłem nigdy awantur.

I to był mój błąd. Dzięki mej ustępliwości, Marta stawała się coraz zuchwalsza.

Wreszcie przed trzema laty zredukowano mnie. Trafił chciał, że Marta nie znalazła się na listach redukcyjnych.

Powinienem być z tego zadowolony, bo dzięki temu, że ona pozostała przy pracy, mieliśmy zapewnione środki utrzymania. Ale ja już wówczas zda-

wałem sobie sprawę z tego, co mi będzie groziło.

— Teraz już ja będę wszystkim rządziła — oświadczyła mi twardo w kilka dni po redukcji — Jeśli daję na utrzymanie domu, to ty nic nie możesz mieć do powiedzenia.

— Nie ciesz się jeszcze — odpowiedziałem, hamując wściekłość — Nie jest jeszcze wykluczone, że znajdę jakąś pracę.

— W tych czasach? — uśmiechnęła się triumfująco — Bardzo w to wątpię.

Niestety, jej przewidywania sprawdziły się całkowicie. Mimo energicznych poszukiwań, nie mogłem znaleźć żadnej posady. Ogłosiłem się w piśmie, podejmując się pracować za najniższym wynagrodzeniem ale nawet nie otrzymałem żadnej odpowiedzi.

Gdy przestano mi wypłacać zasiłki pieniężne, znalazłem się całkowicie we władzy mojej żony. Poczęła mnie traktować, jak zwykłą służącą. Zmuszała mnie do spełnienia wszelkich posług, podkreślając na każdym kroku, że nie wolno mi się jej opierać, bo ona mnie utrzymuje.

Po pewnym czasie dowiedziałem się, że Marta ma już kochanka.

Odwiedzała go codziennie po pracy i wracała do domu dopiero późnym wieczorem. Wkrótce było mi już również wiadomo, że tym kochankiem jest jeden z moich byłych kolegów biurowych.

Marta nie kryła się zresztą wcale

przede mną z tej znajomości. Opowiadała mi nawet często o tym koledze, porównywała go ze mną i twierdziła, że on jest energicznym, zdolnym człowiekiem, a ja — najgorszym niedołęgą.

Inny na moim miejscu chybaby uciekł z tego domu i rozpoczął nowe życie.

Ale ja nie miałem sił... Nie miałem zresztą ani grosza, nie wierzyłem, że znajdę pracę, nie miałem kogo prosić o pomoc.

I w ten sposób mijały miesiące...

Pewnego dnia Marta dostała lekkiej gorączki. Postanowiła nie pójść do biura i spędzić cały dzień w domu.

W godzinach przedwieczornych napisała list, zalepiła go starannie i powiedziała do mnie:

— Zaniesiesz ten list Brunonowi. Jeśli Brunon ci powie, że może przyjść do mnie, to pójdziesz sobie na przechadzkę. Wcześniej, niż o północy nie wolno ci wrócić, słyszysz?

Krew uderzyła mi do głowy. Brunon, to przecież był ten jej kochanek.

— Jak ci nie wstyd! — krzyknęłem — Posyłasz męża, by ci sprowadził kochanka!

— Uspokój się! — odpowiedziała mi groźnie — Jeśli powiesz jeszcze jedno słowo, to cię wogóle stąd wyrzucę!

Pociemniało mi w oczach. Rzuciłem się na Martę i udusiłem ją.

Sąd przysięgłych uniewinnił nieszczęsnego żonobójcę.

ODDZIAŁY: KRAKÓW: ul. Piłarska 4, Telefony: 165-00 171-50. (Oddział dla całej Małopolski). Ekspozytury krakowskiego oddziału: TARNÓW, pl. Kościuszki L. 3; NOWY SĄCZ, ul. Lwowska L. 24; RZESZÓW, ul. Zamkowa L. 4; KATOWICE, Administracja ul. Piastowa 9, tel. 7-17. Redakcja, Pl. Wolności 5, tel. 24-12; SOSNOWIEC, ul. 3-go Maja 28; BEDZIN, ul. Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA, ul. 3-go Maja Nr 4; ZAKOPANE, Krupowski, dom p. W Krzeptowskiego; GDYNIA, ul. 10-go Lutego, tel. 11-69; CZĘSTOCHOWA, Al. Panny Marii Nr. 21, tel. 4-48; KALISZ, ul. Złota Nr. 14; LUBLIN, ul. Kollataja 5, tel. 3-48 (Oddział dla województw: lubelskiego, wolińskiego, poleskiego i ziemi radomskiej). Ekspozytury lubelskiego oddziału: Radom, ul. Zeromskiego 30, Równe, ul. 3-go Maja 285 i Brześć n. B., ul. 3-go Maja 50; KIELCE, ul. Sienkiewicza Nr. 39, tel. 171; SKARŻYSKO, ul. Iżęcka Nr. 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNAJSKI, ul. Garncarska 3; WŁOCŁAWEK, Kościuszki Nr 5; TOMASZÓW MAZOWIECKI, ul. Polna Nr. 11, tel. 168; WILNO, Oddział dla województwa wileńskiego, nowogrodzkiego i białostockiego (Jagiellońska 8, tel. 15-54, Białystok — Pododdział — Warszawska 2.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika”, Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.